SIERPIEŃ '80

Tygodnik NSZZ „Solidarność"

W numerze:

- Dokumenty I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność"
- Polemiki — Nie spieszmy się z samorządnością
- Bunt w areszcie śledczym w Bydgoszczy
- Widmo totalitaryzmu

NR 17 (35) KOSZALIN, 17 WRZEŚNIA 1981 R. CENA 5 ZŁ

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

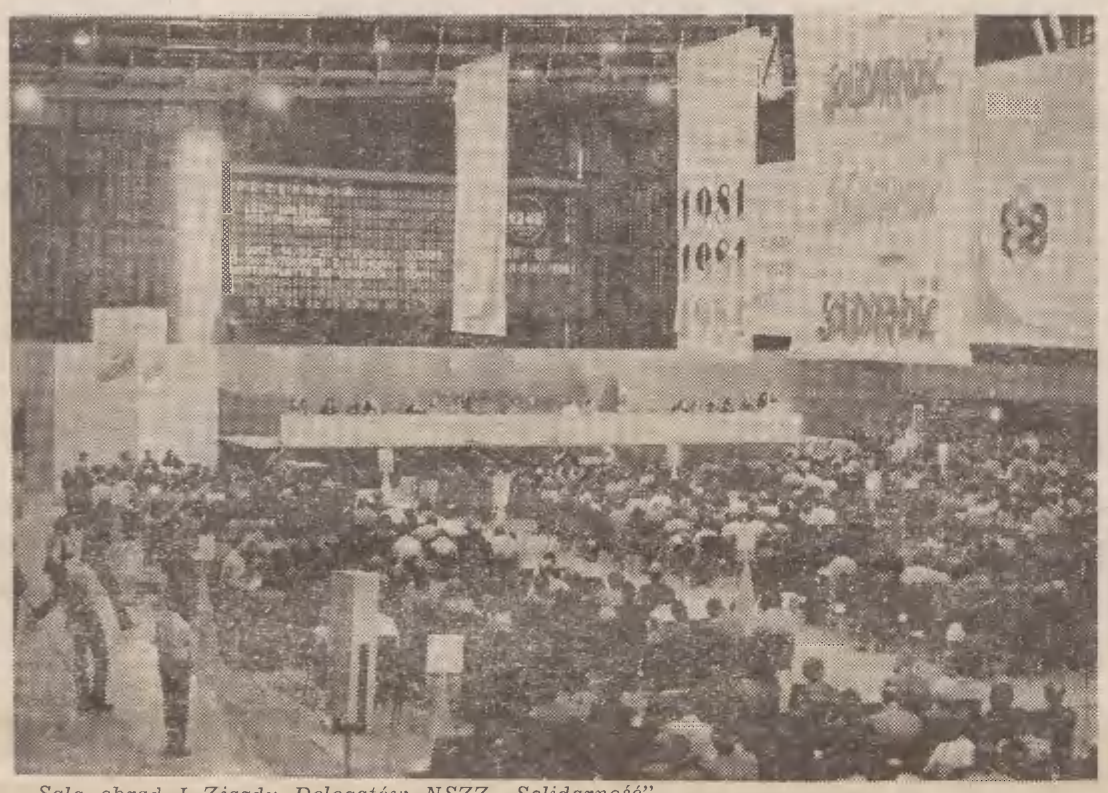

Sala obrad I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność". *Fot. R. Motkowicz*

Dzień pierwszy 5 września 1981 r.

INGRES PRYMASA POLSKI DO KATEDRY OLIWSKIEJ

O godz. 8,00 rozpoczęła się w Katedrze Oliwskiej msza św. podczas której homilię wygłosił prymas Polski ks. arcybiskup Jerzy Glemp. Powiedział między innymi: „Wiem, że celem Waszego działania jest świat pracy, robotnicy, chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedno święte słowo, które w ostrych dyskusjach nad reformą i sposobem zaradzenia złu umyka, ginie gdzieś w szpaltach, zaduszone innymi słowami. To słowo „Ojczyzna". Ojczyzna wymaga służby. Państwo nasze zadowolić się może pracą, za którą będzie zapłata, ale ojczyzna domaga się służby, która może być niedopłacona, a czasem nie zapłacona — domaga się więc ofiary".

INAUGURUJĄCE PRZEMÓWIENIE LECHA WAŁĘSY

Na świetlnej tablicy hali „Olivii" była godzina 11.02 gdy Lech Wałęsa zaintonował „Jeszcze Polska..." i „Boże coś Polskę". W swym jak zwykle krótkim i dobitnym wystąpieniu powiedział „Jesteśmy tu z woli tych, którzy nas wybrali — ludzi pracy całej Polski. Każdy z nas oddzielnie znaczy niewiele. Wszyscy znaczymy tyle, ile znaczy siła tych milionów ludzi, którzy tworzą „Solidarność" (...) Będziemy obradować w duchu prawdy. Jak ludzie wolni i odpowiedzialni. Witając delegację rządu stwierdził: „Rok temu mówiliśmy, że rozmawiamy jak Polak z Polakiem. Teraz — po tych 12 miesiącach wielu konfliktów — chcemy wiedzieć, czy tak będziemy rozmawiać. Czy już dojrzała chwila zrozumienia, że tej drogi, którą otworzyliśmy w Sierpniu nie da się odwrócić, a „Solidarność" nie da się ani podzielić, ani zniszczyć"

Dzień drugi, 6 września 1981 r.

HOMILIA KS. PROF. JÓZEFA TISCHNERA

Podczas porannej mszy świętej homilię wygłosił ks.

(c.d. na str. 2)

ROZMOWA Z GOŚCIEM ZJAZDU

NASZ RUCH MUSI BYĆ INNY...

Z Leszkiem Nowakiem, filozofem, profesorem Uniwersytetu Poznańskiego rozmawia Wiesław Romanowski

Czego spodziewa się Pan po I-wszym Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność"?

Leszek Nowak: Czego się spodziewam, czy czego chciałbym się spodziewać?

W. R.: Może to drugie.

L. N.: Chciałbym się spodziewać kontynuacji tego, co zostało zapoczątkowane parę miesięcy temu zaledwie, tzn. odchodzenia od formuły związku i przechodzenia na formuły ruchu społecznego, i nie tyle ofensywnego co ekspansywnego — w każdym razie ruchu społecznego. To generalnie.

W. R. Czy kontynuacja ta ma szansę realizacji?

L. N. Wydaje mi się, że tylko ona ma szanse realizacji. Dotychczasowa formuła związku jako pewnej hierarchicznej, wyspecjalizowanej struktury kontrolnej, a więc wizja związku jako swego rodzaju związkowego państwa w państwie jest z góry skazana na niepowodzenie. Cóż to bowiem za czynnik kontrolny, który nie dysponuje środkami masowego przekazu — tymi podstawowymi w każdym razie. Cóż to za państwo w państwie, które nie dysponuje własnymi siłami, na których można byłoby w razie potrzeby się oprzeć. Cóż to za państwo w państwie, które nie dysponuje ani gospodarką, ani produkcją, ani, co ważniejsze w obecnej sytuacji — dystrybucją. Jednym słowem to nie jest żadne państwo w państwie. Cała potęga związku jest oparta na tym, że kilkanaście milionów ludzi ma do niego zaufanie i stale są gotowi za związkiem stać. Otóż to może się pewnego, pięknego dnia skończyć — a raczej pięknych miesięcy — bo to się nie skończy nagle. Myślę, że cała strategia władz idzie w tym kierunku, żeby do tego właśnie doprowadzić — głównie przez zagłodzenie nas. Oczywiście nie jest to głód fizyczny, ale jest to głód społeczny, to jest ogromny dystans między tym, co normalny Europejczyk w drugiej połowie XX wieku oczekuje, a tym co ma. W tym sensie jest to głód — to samo Marks powiada, że pojęcie głodu jest pojęciem względnym a nie absolutnym.

No więc myślę, że system działa w taki właśnie sposób, żeby odciąć poparcie mas od organizacji związkowej. Jeżeli ostanie się ona jako zhierarchizowana i wyspecjalizowana organizacja, to choćby nawet była demokratyczna, to wcześniej czy później strategia władz odniesie sukces. Ludzie nie mogą przez całe lata żyć w stanie zrewoltowania, mogą przez rok, może przez dwa, ale na pewno nie dłużej.

W. R. Jednym z jawiących się rozwiązań w tej sytuacji jest powołanie na bazie „Solidarności" partii politycznej. Jest też rozwiązanie konkurencyjne polegające na szukaniu nowych formuł ruchu społecznego, których nikt — jak dotychczas — zbyt dokładnie nie zdołał określić. Pod którym rozwiązaniem chce się Pan podpisać?

L. N. Ja myślę, że stanowczo to drugie, bo gdyby powstała partia na bazie „Solidarności", to mocą swego powołania zawodowego ta partia zaczęłaby walczyć o władzę. Myślę, że byłoby pół biedy, gdyby w tej walce przegrała. Natomiast prawdziwe nieszczęście byłoby, gdyby tę walkę wygrała i przejęła władzę. Nie wspominam już o niebezpieczeństwie interwencji zewnętrznej, bo to są rzeczy oczywiste, ale nawet z czysto wewnętrznego punktu widzenia byłoby tak, że oto jakaś partia pod sztandarami albo socjaldemokratycznymi albo narodowymi, albo chrześcijańskimi, zresztą wszystko jedno — zdobyłaby władzę. Masy w euforii zwycięstwa nie zauważają natomiast że powtarza się ni mniej ni więcej tylko rewolucja zmieniająca elitę władzy. Całe to społeczeństwo jest tak zorganizowane od dziesiątków lat, że do mniejszości biegną kanały ekonomiczne, kulturowe, słowem wszystkie. Gdyby jakakolwiek inna partia przejęła władzę, to wcześniej czy później nie wyrzekłaby się tych kanałów. Zaczęłaby je na nowo nawiązywać, snuć nowe — jedynym słowem zaczęłaby rządzić się mocą wewnętrznych mechanizmów władzy, a ideologia nawet nie komunistyczna, odgrywałaby co najwyżej rolę jakiegoś hamulca, który na zbyt długo by nie wystarczył. Ludzie są ludźmi, to nie jest tak, że dzisiejszy system jest taki jaki jest dlatego, że komuniści są źli. Ten system jest taki jaki jest dlatego, że władza w nim za dużo może, że ogarnęła zbyt wiele swoją dyspozycją. Jednym słowem to nie jest ta formuła. Tu w ogóle walka polityczna — jak sądzę — może doprowadzić tylko do nieszczęścia poniekąd gorszego niż to, które mamy. Bo w tej chwili jest tak, że rządzi nami komunistyczna elita skupiająca w swych rękach wszystkie artybuty władzy. Otóż zastąpienie jej inną elitą władzy oznaczałoby, że zastęp się zduplikował i mielibyśmy to wszystko przed sobą. Więc myślę, że nasz ruch musi być zupełnie inny.

W. R. Mamy za sobą rok doświadczeń. Można je chyba jakoś usystematyzować. Czy spodziewa się Pan tego po Zjeździe?

L. N. Jestem dość sceptycznie nastwiony, bo nie wiem czy to jest możliwe do wydy skutowania i postanowienia. Dlatego, że to jak ludzie dyskutują, co postanowiają zależy od wizji, które mają. Otóż, na ile się orientuję, to w związku panują jednak wizje dość tradycyjne. Przed laty był zalążek nowej idei społecznej, myślę tu o wczesnej ideologii korowskiej, o ideologii samoorganizacji. Ale cóż, ci działacze przyszli do związku i poparli tworzenie linii organizacji jako organizacji. Jeżeli coś się zmienia od paru miesięcy, to myślę, że nie jest to kwestia tego, że zmieniły się ludziom poglądy czy decyzje, tylko, że masy zaczynają nacierać. Gdy rozmawia się ze zwykłymi, szarymi działaczami związku, to oni mówią, że ludzie przychodzą, klną, wymyślają, „nie załatwiacie, zobaczcie jaki jest burdel", „zróbcie coś wreszcie", i to powoduje, że cała ta struktura już jakoś ustabilizowana drgnęła i zaczęła jakby zmieniać swój kształt. Myślę, że z tym jedynie można wiązać nadzieję. Tzn. myślę, że chociaż strategia klasy panującej jest nastawiona na to, żeby nas zakałapućkać w problemach związanych z elementarnymi sprawami bytowymi, to jednak jest tak, że jeżeli regres gospodarczy postępuje wolno, to można to zrobić — natomiast jak sytuacja zaczyna być dramatyczna i rozpaczliwa to ludzie zaczynają się budzić i przestają oddawać swe sprawy strukturom państwowym, związkowym, czy jakimkolwiek. Odzywa się jakby instynkt samoobrony, społeczny i myślę, że w rozbudzeniu tego instynktu można jedynie upatrywać nadzieje. Zasadniczą przeciwwagą dla naszego ruchu jest struktura partii. Otóż wbrew temu, co się powszechnie sądzi, myślę, że nie jest najważniejsze to co się postanawia na plenach, biurach politycznych itp. — jest to bowiem krzyżowane parę poziomów niżej przez tą samą organizację. Natomiast rzeczą zasadniczą są stosunki lokalne. To co się dzieje na skalę masową wymusza pewien kierunek zmian i w końcu nawet jeśli u góry, po stronie partyjnej czy związkowej, są plany, decyzje — to one i tak w gruncie rzeczy są dostosowywaniem się do sytuacji, korygo

(c.d. na str. 6)

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

(c.d. ze str. 1)

prof. Józef Tischner. Uchwałą delegatów tekst homilii uznany został za oficjalny dokument Zjazdu. Oto jej fragment: „Ze szczytów trzeba spojrzeć na naszą codzienność. Polska praca jest chora. Jest wielka jak Wisła, ale też jest jak Wisła zanieczyszczona. Stawiamy dziś pytanie: dlaczego jest chora? Nie jest łatwo na to pytanie odpowiedzieć, ale pewne fakty są jawne. Praca w Polsce zamiast pogłębiać wzajemność, zamiast być płaszczyzną porozumienia człowieka z człowiekiem, stała się płaszczyzną nieporozumienia, sporu, nawet zdrady. Wody Wisły są brudne. Wody Wisły są nawet krwawe. Jesteśmy tu po to, aby oczyścić wody Wisły. Pracujemy nad pracą, aby praca znów stała się płaszczyzną porozumienia, zgody, pokoju. Naszą troską jest niepodległość polskiej pracy. (...)

REFERAT SPRAWOZDAWCZY KKP

Sekretarz Krajowej Komisji Porozumiewawczej Andrzej Celiński przedstawił na Zjeździe Referat sprawozdawczy KKP" (obszerne fragmenty drukowaliśmy w poprzednim numerze „Sierpnia 80"). Aleksander Kania delegat Regionu Świętokrzyskiego w wywiadzie dla „Głosu Wolnego" stwierdził, że przedłożony materiał można uznać co najwyżej za próbę sporządzenia sprawozdania o stanie związku". Jego zdaniem głównym mankamentem referatu jest to, że nie mówi on nic o mechanizmach funkcjonowania KKP, co jest zagrożeniem dla demokracji związkowej. „Referat jest fasadowy i można odebrać wrażenie, że autorzy nie doceniają słuchaczy. Czy będą nas doceniać i słyszeć nasz głos, gdy znajdą się w nowo wybranych władzach" — powiedział na zakończenie wywiadu Aleksander Kania.

WYSTĄPIENIA GOŚCI ZJAZDU.

Tego dnia nadal przekazywali pozdrowienia goście zagraniczni (tezy ich wystąpień drukujemy na str. 4) i krajowi. Głos zabrali między innymi Andrzej Wajda, który w imieniu polskich filmowców zapewnił, że zrobią oni wszystko, by dalej dokumentować historię Sierpnia. Powiedział, że kiedy nakręcił „Człowieka z marmuru" musiał żebrać u władz o wprowadzenie go na ekrany, a o poparcie dla „Człowieka z żelaza" mógł już zwrócić się do tych, którym ten film był poświęcony. Stanisław Matyja uczestnik Poznańskiego Czerwca 1956 powiedział, że ludzie oddali życie za to, by taki Zjazd mógł się odbyć. O tym powinni wszyscy tu obecni pamiętać, J. Rogala-Lewicki przedstawiciel NSZZ Rzemieślników Indywidualnych popierając wczorajsze wystąpienie Wałęsy, powiedział: „Kiedy wy strajkujecie my dla was pieczemy chleb, tak jak to było w sierpniu ubiegłego roku w Gdańsku". Prof. Klemens Szaniawski, filozof, stwierdził, że nasze społeczeństwo było do Sierpnia podzielone, szczególnie odczuwalne były poczynania władz mające na celu oddzielenie robotników od inteligencji. To się nie udało — Zjazd jest przykładem jedności i solidarności społeczeństwa polskiego. (Wystąpienie Stefana Bratkowskiego drukujemy oddzielnie).

POCZĄTEK DYSKUSJI NAD PROGRAMEM „SOLIDARNOŚCI"

Na wniosek delegata Aleksandra Małachowskiego rozpoczęto dyskusję nad programem związku — zgodnie z propozycjami Komisji Zjazdowej miała się ona rozpocząć w drugiej turze Zjazdu — jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Regionu Gorzowskiego A. Kąsik. Uznał on „Solidarność" za ruch społeczny nie ograniczający się wyłącznie do roli związku zawodowego. „Solidarność" obecnie zajmuje się wielką ilością spraw, które nie należą do jej zadań, nie powinna jednak uchylać się przed ich podejmowaniem. Nie może natomiast przekształcić się w partię polityczną. Zawarte umowy wymagają przebudowy systemu prawno-gospodarczego kraju i związek powinien w nich uczestniczyć. Konieczna jest reforma systemu przedstawicielskiego i reforma ordynacji wyborczej, weryfikacja przepisów konstytucyjnych pod kątem ich zgodności z Międzynarodowymi Paktami Praw Człowieka i Obywatela, powołanie Trybunału Stanu dla pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy doprowadzili kraj do katastrofy, utworzenie Biura Ochrony Konstytucji. Następnie stwierdził, że związek poprzez animowanie działalność wszechnic, bibliotek i ochronę niezależnego ruchu wydawniczego może stać się czynnikiem kształtującym świadomość społeczną. Konieczna jest reforma zmierzająca do uspołecznienia środków produkcji i zlikwidowania oligarchii aparatu. Zadaniem wilekiej wagi jest doskonalenie demokratycznych struktur i form działania związku. Zabierający w tym dniu głos przedstawiciel Regionu Śląsko-Dąbrowskiego omawiając założenia i strategię związku stwierdził, że konieczna jest duża swoboda instancji związkowych w sprawach aktualnych. Związek powinien być instytucją wspierającą ruchy społeczne i umysłowe rozwijające się poza strukturami „Solidarności", lecz jednocześnie nie powinien się opowiadać za jedną tylko koncepcją. Ma być gwarantem wielkości programów społecznych. Wśród działań zapewniających jedność związku wymienił zachowanie struktury regionalnej i zachowanie powiązań poziomych.

Dzień trzeci, 7 września 1981 roku

Dyskusja nad Statutem

Głosy w dyskusji nad zmianami w Statucie

L. Kaczyński (Gdańsk) — z ogólnopolskich zadań związku wynika potrzeba centralizacji. Proponuje powołanie Rady Naczelnej, organu wyłanianego przez regiony. Rozwiązanie to wprowadza podział na władzę ustawodawczą i wykonawczą.

P. Wekiera (Region Śląsko-Dąbrowski) — opowiada się za wyborem Prezydium KKP przez Zjazd.

K. Modzelewski — sprzeciwia się propozycji podziału władz centralnych związku. Koncepcja powołania Rady Naczelnej osłabia ścisłe kierownictwo związku. Niereprezentatywność KKP wynika z braku proporcjonalności przy jej wyborze. Powoduje to, że w chwilach krytycznych decyzje podejmowane są w trybie pozastatutowym. Prezydium powinno być wybierane przez Komisję Krajową.

Matuszyk (Komisja Uchwał i Wniosków) czyta wstępne projekty uchwał Zjazdu:

1. o powołanie zespołu tematycznego: „Związek a środki społecznej komunikacji;
2. o zobowiązanie KKP do podpisania umów o współpracy ze związkami twórczymi;
3. o powołaniu Międzyregionalnego Funduszu Inwalidzkiego;
4. o zobowiązaniu KKP do powołania stałej komisji ds. rodziny i jej zagrożeń.

L. Wałęsa — Prezydium i Sekretariat KKP nie funkcjonowały dobrze. KKP powinna liczyć najwyżej 100 osób wybranych proporcjonalnie, Prezydium z 15—20 (przewodniczący dużych regionów).

L. Sobieszek — opowiada się za wykreśleniem z Preambuły Statutu ustępu o przewodniej roli partii.

J. Rulewski — należy uwzględnić w Statucie stosunki związek — samorząd, obowiązki członka związku będącego też w samorządzie. Jest też za określeniem obowiązków związkowców będących członkami partii w chwilach konfliktowych.

Członek Komisji Statutowej, Krukowski przedstawia pytania, dotyczące zmian w Statucie. Delegaci opowiedzieli się za zmianami w strukturze władz krajowych, jednakże bez wprowadzania podziału na władzę uchwałodawczą i wykonawczą. Uznali też konieczność powołania sądu związkowego. Przegłosowano zasadę, że przewodniczący Komisji Krajowej powinien być powoływany bezpośrednio przez Zjazd, zaś kandydatami do władz krajowych powinni być tylko delegaci na Zjazd.

KONFERENCJA PRASOWA

W kończącej każdy dzień obrad konferencji prasowej wziął udział Marian Jurczyk, przewodniczący Regionu „Pomorze Zachodnie". W odpowiedzi na pytania dziennikarzy dotyczące oświadczenia Rzecznika Prasowego Rządu oskarżające go o obrazę władz państwowych i osobiście wicepremiera Rakowskiego powiedział: „Nie czas teraz na polemikę z tym oświadczeniem. Nie widzę powodów, aby tłumaczyć się z tego co powiedziałem, ani przepraszać pana Rakowskiego. Gdyby nasze władze dały się krytykować, to nie doszłoby do tak tragicznej sytuacji w naszym kraju, jaką mamy obecnie".

Dzień czwarty, 8 września 1981 roku

POSIEDZENIA ZESPOŁÓW TEMATYCZNYCH.

O godzinie 9.00 w gmachu Uniwersytetu Gdańskiego spotkały się wyłonione wcześniej zespoły tematyczne Komisji Programowej Zjazdu. Zespołów tych jest trzynaście.

PROPOZYCJA DEKLARACJI PROGRAMOWEJ ZWIĄZKU.

Delegaci z Regionu Dolny Śląsk po konsultacji z przedstawicielami kilku innych regionów przedstawili projekt deklaracji programowej. Mowa w nim była o:

1. tworzeniu odpowiednich warunków życia, a w szczególności o poprawie zaopatrzenia w żywność,
2. przeprowadzeniu reformy gospodarczej, przy czym akcentowano tu sprawę samorządów pracowniczych i konieczność odrzucenia nomenklatury partyjnej,
3. pomocy dla chorych i ubogich,
4. dostępie do radia i telewizji,
5. sprawie więzionych i prześladowanych za przekonania,
6. „odkłamaniu polskiej szkoły".

W trakcie dyskusji projekt oddalono do Komisji Uchwał i Wniosków celem dopracowania go.

Uchwalono natomiast Posłanie od Zjazdu do ludzi pracy Europy Wschodniej, oraz Posłanie do narodów, parlamentów i rządów świata. Przed przerwą w obradach głos zabrał delegat z Bydgoszczy Jan Rulewski, który stwierdził, że trzeba zakończyć krasomówcze wystąpienia — przesuńmy sferę działań naszego związku z pięknych deklaracji na metody ich realizacji — tego oczekuje od nas społeczeństwo — powiedział Jan Rulewski.

Występujący po przerwie w dyskusji programowej Roman Tabisz (Pobrzeże) stwierdził, że związek nasz nie powstał po to, by sięgać po władzę lub władzę zastępować, ale by bronić klasę robotniczą przed wyzyskiem ekonomicznym i moralnym. Mówiąc o programie związku podkreślił dwie sprawy: kształtowanie świadomości członków związku i ochronę ich bytu materialnego oraz pozamaterialnej sfery życia, w tym walkę z przejawami patologii społecznej.

Kolejny dyskutant, Grzegorz Palka (Łódź) dokonując analizy aktualnej sytuacji w kraju zauważył, że po kilku zderzeniach z władzą ukazała się granica odnowy. Wiadomo już jakie rzeczy za tą granicą leżą i że sięgnięcie po nie musi prowadzić do totalnej konfrontacji (np. sprawa wolnych wyborów). Z drugiej strony rozwój kryzysu, który nadal się potęguje i którego końca nie widać także wyznacza horyzont czasowy konfrontacji do której dojść musi o ile nie podejmiemy czynnej ingerencji w życie gospodarcze. Jeśli działania te mają być realne, a nie tylko propagandowe, należy zdać sobie sprawę z tego, że wybieramy drogę konfrontacji w najszerszym tego słowa znaczeniu. Mówca dodał jednak, iż jasne i otwarte podjęcie problemów gospodarczych z jednej strony, a twarde stwierdzenie, iż będziemy bronić suwerenności naszego kraju — z drugiej, może wpłynąć na tych, którzy ewentualną decyzję o konfrontacji będą podejmować.

(c.d. na str. 3)

Delegaci Regionu „Pobrzeże" na sali obrad

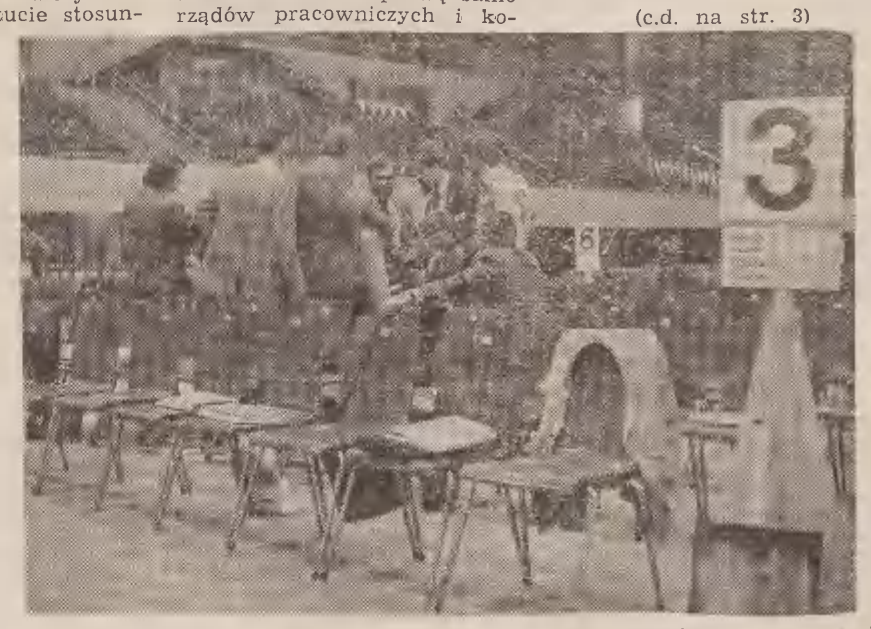

Fot. R. Motkowicz

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

(c.d. ze str. 2)

PLON DNIA

Delegaci przyjęli podczas dyskusji kolejne propozycje uchwał w sprawie wychowania młodych pokoleń w duchu prawdy, w sprawie dostępu do środków masowego przekazu, w sprawie nawiązania współpracy ze Związkiem Literatów Polskich, ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, ze Stowarzyszeniem Polskich Artystów Plastyków oraz z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów.

Wystosowano też list do Polonii całego świata.

Dzień piąty,
9 września 1981 roku

NIE GŁOSOWAĆ NAD PUNKTEM I STATUTU.

Komisja Statutowa zaproponowała na początku obrad by nie głosować nad propozycjami zmian w pkt. I Statutu. Większością głosów przyjęto tę propozycję. Delegaci mimo apelu wnioskodawcy wykreślenia ze statutu akapitu o kierowniczej roli partii Leszka Sobieszka, przypominającego ofiary partyjnych działań (Grudzień 70) postanowili nie powodować kolejnego konfliktu zastępczego twierdząc, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z fikcyjności tych sformułowań. Wnioskodawca nie zgodził się z tym poglądem i rozpoczął zbieranie podpisów pod wnioskiem o tajne głosowanie w tej sprawie.

IMPAS

W dyskusji nad rozdziałem czwartym Statutu bardzo ostro wystąpił Lech Wałęsa będący przeciwnikiem koncepcji wyboru wiceprzewodniczących Komisji Krajowej przez zjazd i zasady niełączenia stanowisk w związku. Jego wystąpienie spotkało się z dezaprobatą delegatów. Delegat z Koszalina Stanisław Sajkowski zaproponował w tej sytuacji 5 minut przerwy na uporządkowanie dyskusji. Po przerwie stanowisko Wałęsy poparł Ryszard Bugaj delegat z Mazowsza argumentując swoje stanowisko względami pragmatycznymi — chodzi przede wszystkim o jak największą operatywność władz związkowych. Przeciwko łączeniu stanowisk wypowiedzieli się J. Modrzejewski (Jelenia Góra) i Jan Rulewski. Ponownie zabrał głos Lech Wałęsa, przepraszając za swoją poprzednią wypowiedź stwierdził, że Komisja Krajowa musi się składać z przewodniczących zarządów regionalnych. Przypomniał swoją propozycję dwustopniowej budowy prezydium komisji krajowej: mały zespół stale obradujący i grono szersze zbierające się raz na jakiś czas i składające się właśnie z przewodniczących regionów. „Musimy być i szybcy i operatywni i trochę dyktatorscy" — powiedział Wałęsa dodając, że toczy się ciągle walka i związek musi ją wygrać.

Po Wałęsie wystąpiło jeszcze kilku dyskutantów w większości popierających jego stanowisko, i na wniosek jednego z delegatów dyskusję przerwano. Po raz trzeci do głosu nie dopuszczono Andrzeja Gwiazdy, który w kuluarach oświadczył, że dziwnie się składa, gdyż jak tylko złoży wniosek o dopuszczenie go do głosu to następuje przegłosowanie zakończenia dyskusji.

W głosowaniu jawnym nie przyjęto poprawki o zakazie łączenia funkcji..

W SPRAWIE EMIGRACJI.

Na zorganizowanej przez rzeczników prasowych regionów warmińsko-mazurskiego, śląsko-dąbrowskiego, Śląska Opolskiego i Dolnego Śląska konferencji prasowej mówiono o problemach emigracji.

Stanisław Jałowiecki z Regionu Śląsk Opolski podkreślił, że dyskryminacja ludności autochtonicznej na tych ziemiach spowodowała masową emigrację do krajów zachodnich, przede wszystkim do RFN. Jego zdaniem, emigracja ta przekracza przyrost naturalny w tym regionie, powodując wynaradawianie się rdzennej ludności Opolszczyzny, której przodkowie z takim trudem utrzymywali swój polski rodowód. Przedstawiciele regionów warmińsko-mazurskiego i Śląska Opolskiego mówili o nadużyciach popełnianych przez władze lokalne w ramach tzw. akcji łączenia rodzin. Władze tych regionów zmuszały wręcz niektórych ludzi do opuszczania kraju. Mirosław Krupiński podał przykład wsi Bożechowo, skąd prawie wszyscy mieszkańcy wyjechali do RFN, „zachęcani" warunkami życia, jakie im stworzono. Należy zatrzymać trend emigracyjny, gdyż z kraju wyjeżdżają ludzie młodzi, aktywni zawodowo. Większość emigrantów kieruje się względami ekonomicznymi, z pewnością wróciliby z powrotem, gdyby istniała taka prawna możliwość. Władze naszego kraju powinny uregulować te sprawy. Zdaniem „Solidarności" byłoby ustalenie form współpracy z zagranicznymi centralami związkowymi, przede wszystkim dlatego, aby polscy emigranci otrzymywali godziwą zapłatę i aby nie byli wykorzystywani jako łamistrajki.

DALSZY CIĄG DYSKUSJI NAD POPRAWKAMI DO STATUTU.

Z. Romaszewski — zgłasza propozycję, by do związku mogli należeć absolwenci szkół wyższych i pomaturalnych, którzy nie mogą znaleźć pracy.

Przedstawiciel Komisji Statutowej przedstawia wnioski ws. poprawek do rozdziału II i III Statutu. Przegłosowano m. in.

— uprawnienie związku do prowadzenia działalności gospodarczej;

— postanowienie, że region obejmuje co najmniej 1 województwo;

— delegaci wybierani są na WZD na okres kadencji.

W wyniku głosowania zmian ws. Komisji Krajowej zbliżoną ilość głosów otrzymały dwa warianty:

— KK tworzą przewodniczący regionów oraz członkowie wybrani na zjeździe przez reprezentacje swoich regionów,

— w skład KK wchodzą przewodniczący regionów i osoby wybrane przez WZD, przy czym liczbę reprezentantów poszczególnych regionów ustala zjazd proporcjonalnie do liczby członków związku.

Uchwalono rozszerzenie uprawnień Komisji Rewizyjnej, która ma nadzorować i kontrolować działalność finansową KKP i Prezydium oraz zgodność ich działań ze Statutem.

W paragrafie dotyczącym celów związku dopisano punkt dotyczący ochrony zdrowotnej członków i ich rodzin, a także podejmowanie działań na rzecz ochrony środowiska i pogłębiania wiedzy członków związku.

Zagwarantowano prawo zrzeszania się w „Solidarności" emerytom i rencistom.

Wyniki przeprowadzonych głosowań miały charakter sondażowy — nie we wszystkich głosowaniach uzyskano bezwzględną większość głosów. Upadł natomiast wniosek dotyczący wyboru dwóch wiceprzewodniczących KKP przez Zjazd.

Dzień szósty,
10 września 1981 roku

ODPOWIEDŹ TASS-owi

Podczas porannego przeglądu prasy dokonywanego przez Rzecznika Prasowego Zjazdu Janusza Onyszkiewicza wrócił on do podanej przez TASS i powtórzonej przez prasę rządową informacji że 89% delegatów to etatowi pracownicy związku i zaproponował, by policzyć tych delegatów, którzy pracują etatowo. Mimo sporu o to kogo uznać należy za pracownika etatowego i protestów delegatów, by nie zajmować się niewiarygodnymi informacjami stwierdzono, że wśród delegatów jest około 240 pracowników etatowych.

RATYFIKACJA STATUTU PRZEZ REGIONY.

Po zakończeniu wprowadzania poprawek do Statutu i oddalenie wniosku o tajne głosowanie nad zmianą pkt I-go zgodnie z wcześniej przyjętą procedurą podjęto uchwałę adresowaną do zarządów regionalnych o odbycie do dnia 24 września zebrań delegatów ratyfikujących uchwalone przez Zjazd poprawki do Statutu.

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE LECHA WAŁĘSY.

W swym końcowym przemówieniu Lech Wałęsa stwierdził, że najważniejsze sprawy są przed powołanymi przez Zjazd zespołami programowymi. „Jeśli nie sprostamy potrzebom społecznym to wina będzie po naszej stronie, a nie po stronie rządowej — powiedział.

Opr. **Mariola Sędziak**
Wiesław Romanowski

PODZIĘKOWANIE

Uczestnicy I Zjazdu NSZZ „Solidarność" wyrażają gorące podziękowanie mieszkańcom Trójmiasta za godną podziwu postawę poparcia i pomocy dla odbywającego się Zjazdu — zwłaszcza w dniu otwarcia obrad i uroczystości w Katedrze Oliwskiej.

Zjazd Delegatów

■

W HOŁDZIE BOHATEROM

W hołdzie dla odwagi i ofiary tych, którzy dla Polski wolnej i sprawiedliwej oddali swe życie na Gdańskim Wybrzeżu, delegaci I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" postanawiają złożyć wieńce na pomnikach w Gdańsku, Gdyni i Westerplatte.

Zjazd Delegatów

■

W SPRAWIE USTAWY O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów wyraża swój niepokój w związku z wiadomościami o trybie przygotowywania ustawy o związkach zawodowych. Projekt ustawy był uzgodniony jeszcze w kwietniu br. przy udziale przedstawicieli wszystkich związków zawodowych i to na wysokim szczeblu. NSZZ „Solidarność" reprezentowali członkowie KKP z przewodniczącym KKP — Lechem Wałęsą, na czele. Niestety, Rada Państwa zlekceważyła ten, dużej doniosłości akt porozumienia w sprawie prawa, które ma być regulatorem życia związ

Dokumenty I Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność" – Gdańsk 81

kowego i jednostronnie wprowadziła do projektu zmiany, które ograniczają prawa związków zawodowych. W tej sytuacji Zjazd zwraca się do Sejmu PRL o uszanowanie porozumienia, jakie osiągnięto w kwietniu br. do projektu ustawy. Uchwalenie prawa łamiącego osiągnięte porozumienia zniweczyłoby wyniki zmierzające do osiągnięcia pokoju społecznego. Ustawa o obliczu antyzwiązkowym nie mogłaby służyć interesom społecznym i rzuciłaby cień na wiarygodność Sejmu. Ufamy, że wysiłki wszystkich ludzi dobrej woli doprowadzą do szybkiego i właściwego uregulowania ustawodawstwa związkowego.

■

UCHWAŁA O POWOŁANIU MIĘDZYREGIONALNEGO FUNDUSZU INWALIDZKIEGO

W związku z uchwałą ONZ proklamującą rok 1981 Międzynarodowym Rokiem Inwalidy i Osób Niepełnosprawnych, wobec bezczynności władz i wielu drastycznych niedociągnięć w dziedzinie niesienia pomocy tej grupie społecznej, pragnąc przyjść z jak najszybszą pomocą inwalidom oraz chorym nie mającym do tej pory możności korzystania z nowoczesnego sprzętu inwalidzkiego, rehabilitacyjnego i szpitalnego — Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" uchwala powołanie Międzyregionalnego Funduszu Inwalidzkiego.

Głównym zadaniem Funduszu tworzonego z jednorazowych kwot założycielskich oraz ze stałych dotacji regionów będzie finansowanie produkcji ww. sprzętu oraz prac badawczych i projektowych w tej dziedzinie. Krajowe władze wykonawcze związku opracują i zatwierdzą statut i regulamin działania Funduszu uwzględniając wytyczne stanowiące załącznik do niniejszej uchwały.

Zjazd Delegatów

■

W SPRAWIE SAMORZĄDU

Delegaci na Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" wzywają członków związku i wszystkich pracowników do obrony samorządu pracowniczego. Władze przerażone perspektywą rozwoju i utrwalania się samorządu próbują zdusić go w zarodku, pozbawiając prawa zarządzania przedsiębiorstwami, a szczególnie prawa powoływania i odwoływania dyrektorów. Dzieje się to pod pozorami ochrony własności ogólnospołecznej i państwowej, a w rzeczywistości w imię egoistycznych interesów biurokratycznego aparatu partyjno-państwowego.

Podjęta ostatnio obrona tzw. nomenklatury jest próbą utrzymania tego samego systemu doboru kadr, w którym mianowani wg kryteriów politycznych kierownicy gospodarki doprowadzili ją do obecnej katastrofy.

Oficjalna propaganda utrzymuje, że projekt rządowy jest ze zrozumieniem przyjmowany przez większość społeczeństwa. W tej sytuacji Zjazd działając zgodnie z pkt. 1 art. 8 Konstytucji PRL, która stwierdza: „Prawa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są wyrazem interesów i woli ludu pracującego" — zwraca się do Sejmu PRL o podjęcie decyzji o jak najszybszym przeprowadzeniu ogólnonarodowego referendum w sprawie kompetencji samorządów. Referendum powinno być przeprowadzone przed uchwaleniem ustaw o przedsiębiorstwie i samorządzie przez Sejm PRL. W ustalaniu pytań i przeprowadzeniu referendum muszą brać udział związki zawodowe. Zjazd postanawia równocześnie, że w przypadku odmowy przeprowadzenia referendum przez organa państwowe, związek przeprowadzi referendum wśród załóg własnymi siłami.

Delegaci na I Zjazd wyrażają nadzieję, że posłowie usłuchają wolę załóg i podejmą decyzję w pełni uwzględniającą ich aspiracje. Dlatego delegaci na I Zjazd zwracają się do Sejmu PRL, aby nie uchwalał ustaw w brzmieniu, które narzucić próbuje rząd. Uchwalenie projektu niezgodnego z wolą załóg spowoduje wzrost napięcia, utrudni wyjście z ruiny gospodarczej i całkowicie załamie zaufanie społeczeństwa do Sejmu.

Tak postępując Sejm zaprzepaściłby historyczną szansę przeprowadzenia demokratycznej reformy, a społeczeństwo stanęłoby przed problemem podjęcia samodzielnych działań.

Delegaci na Zjazd oświadczają, że związek nie zaprzestanie walki o autentyczny samorząd, jak również bezwzględnie bronić będzie swoich członków przed poniesieniem kosztów wynikających z reformy niezaakceptowanej przez społeczeństwo. Walkę tę prowadzić będziemy przy pomocy wszelkich dostępnych środków.

Z całym naciskiem podkreślamy, że w przypadku uchwalenia ustawy o samorządzie w kształcie istotnie odbiegającym od woli załóg, związek zmuszony będzie podjąć boj-

(c.d. na str. 4)

Dokumenty I Krajowego Zjazdu

(c.d. ze str. 3)

kot ustawy oraz działania zapewniające nieskrępowane funkcjonowanie autentycznym samorządom.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA W SPRAWIE USTAWY O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Delegaci na Pierwszy Zjazd NSZZ „Solidarność" popierają stanowisko środowisk akademickich, zgodnie z którym warunkiem dobrego funkcjonowania szkół wyższych i rozwoju nauki w Polsce jest pełna realizacja w przygotowywanej ustawie o szkolnictwie wyższym zasady samorządności szkół. Zasadzie tej powinny być podporządkowane wszystkie rozwiązania szczegółowe ustawy.

I Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje władze związku do zdecydowanych działań na rzecz przyjęcia ustawy o szkolnictwie wyższym w postaci akceptowanej przez społeczność akademicką nauczycieli i studentów.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA W SPRAWIE OBRONY CZŁONKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ", MON i MSW

W związku z próbami wyłączenia pracowników cywilnych MON i MSW oraz pracowników mianowanych administracji z możliwości zrzeszania się w NSZZ „Solidarność", Zjazd zobowiązuje władze krajowe związku do użycia wszelkich dostępnych związkowi środków obrony naszych członków dla zabezpieczenia prawa swobodnego, zgodnego z konwencjami międzynarodowymi, działania NSZZ „Solidarność" w obu resortach i w organach administracji.

Zjazd uważa, że specyfika resortów MON i MSW oraz organów administracji nie jest żadną podstawą do ograniczania prawa działalności któregokolwiek z istniejących w kraju związku zawodowego.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA W SPRAWIE DOSTĘPU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" DO ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

Nasz związek walczy o pełną realizację punktu 3 Porozumienia Gdańskiego: dostęp do środków komunikowania społecznego jest niezbędnym sposobem porozumiewania się władz związku z ogółem członków, a tym samym warunkiem funkcjonowania związku, fakt ten uzasadnia użycie najskuteczniejszych form nacisku w tej sprawie.

Członkowie „Solidarności" w Komitecie do Spraw Radia i Telewizji oraz P.P. Stacje Radiowe i Telewizyjne są gotowi poprzeć starania KKP o dostęp związku do środków komunikowania społecznego, stosując akcję protestacyjną. Dlatego rząd podjął Uchwałę nr 185/81. Grozi ona ciężkimi represjami uczestnikom akcji protestacyjnej w Radio i Telewizji.

Uchwała ta jest sprzeczna z uzgodnionymi częściami projektu ustawy o związkach zawodowych i narusza porozumienie warszawskie, które zobowiązuje strony do przestrzegania tych uzgodnień. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" wzywa rząd do rozważenia sprawy i odwołania Uchwały nr 185/81. Jednocześnie zjazd wzywa rząd do dalszych rozmów na temat realizacji punktu 3 Porozumienia Gdańskiego i prowadzenia ich z troską o spokój społeczny, tak ważny w warunkach napięcia spowodowanego bankructwem polityki gospodarczej.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA DOTYCZĄCA WSPÓŁPRACY z ZLP, SFP, ZPAP i WSZ

Zobowiązujemy krajowe władze związku, które zostaną wybrane na obecnym Zjeździe, do podjęcia starań o podpisanie umów o współpracy ze Związkiem Literatów Polskich, ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków oraz z Niezależnym Zrzeszeniem Studentów.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA W SPRAWIE WYDARZEŃ BYDGOSKICH

Przez kilka miesięcy społeczeństwo z uwagą śledziło przebieg postępowania karnego przygotowawczego, prowadzonego w celu ustalenia winnych wydarzeń bydgoskich i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Wyniki śledztwa miały przekonać wszystkich o równości wobec prawa, o tym, że nikt nie może stać ponad prawem. Umorzenie postępowania karnego wobec osób winnych ewidentnego łamania praworządności godzi w podstawowe gwarancje zawartych porozumień społecznych, godzi w poczucie bezpieczeństwa każdego obywatela. Działania takie podważają zaufanie do linii porozumień społecznych. Ponadto umorzenie postępowania karnego w sprawie bydgoskiej świadczy o tym, że Prokuratura w Polsce nie spełnia nadal swoich funkcji strażnika praworządności, organu z mocy ustawy powołanego do nadzoru nad przestrzeganiem prawa i do ścigania winnych jego naruszania.

Przypominamy, że nie ustalono nigdy winnych naruszania prawa przez osoby sprawujące władzę — w tym tragicznych wydarzeń roku 1956 i 1970, w których zginęli robotnicy walczący o godność. Działanie Prokuratury, jak wskazuje na to sprawa bydgoska, nie uległo zmianie. Nasz Zjazd, jako najwyższa władza związku, wyraża votum nieufności Prokuraturze i osobiście prokuratorowi generalnemu Lucjanowi Czubińskiemu. Zjazd zwraca się do Rady Państwa o odwołanie L. Czubińskiego ze stanowiska oraz przedsięwzięcie innych środków przywracających Prokuraturze jej właściwą funkcję.

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" w pełni podziela stanowisko Zarządu Regionu Bydgoskiego NSZZ „Solidarność" wyrażone w oświadczeniu i uchwale z dnia 3 września, podjętej w związku z umorzeniem śledztwa w sprawie tzw. wydarzeń bydgoskich. Zjazd daje wyraz przekonaniu, że słuszne żądania Regionu Bydgoskiego zostaną w pełni zrealizowane.

Delegaci Pierwszego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" przyjmują na siebie gwarancje włączenia „sprawy bydgoskiej" i wielu innych spraw noszących znamiona łamania praworządności jako jednego z zasadniczych punktów programu i strategii związku w obronie podstawowych praw człowieka. Obrona tych praw należy do statutowych obowiązków związku.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA W SPRAWIE POMOCY W NAUCZANIU HISTORII I JĘZYKA POLSKIEGO

Troska o wychowanie młodych pokoleń w duchu prawdy i narodowej tradycji jest jednym z ważnych zadań naszego związku. Dlatego uczestnicy I Zjazdu Delegatów zobowiązują Komisję Krajową do natychmiastowego podjęcia praktycznych działań dla udzielenia pomocy w nauczaniu historii i języka ojczystego oraz nauk społecznych. W tym celu związek powinien wydać specjalne zeszyty, które będą służyły jako pomoc w nauce historii, języka polskiego i nauk społecznych w szkołach i przy samokształceniu. Zeszyty te staną się również jednym z instrumentów społecznego wychowania młodzieży.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA W SPRAWIE USTAWY O RADACH NARODOWYCH

W związku z opublikowaniem przez zespół Rady Państwa „Założeń do projektu ustawy o Radach Narodowych" i zbliżającym się terminem upływu kadencji Rad Narodowych stopnia podstawowego (5 luty 1982 r.) I Zjazd Delegatów stwierdza co następuje: „założenia" zmierzają do utrzymania dotychczasowej roli FJN, w szczególności przewidują one, że FJN zachowa dotychczasową wyłączność w zakresie opracowywania programu wyborczego i zgłaszania kandydatów na radnych, a radnych zobowiązują do współdziałania z FJN. Uniemożliwia to społeczeństwu zaprezentowanie swej woli, a tym samym narusza podstawową zasadę Konstytucji PRL, w myśl której władza w Polsce należy do ludu pracującego miast i wsi. Nie ma praworządności, dopóki zasada ta nie jest respektowana. Droga do realizacji suwerenności narodu wiedzie przez demokratyczne wybory do ciał przedstawicielskich. Domagamy się aby ordynacje wyborcze do ciał przedstawicielskich zapewniły organizacjom społecznym i politycznym swobodę zgłaszania kandydatów. Pozostawienie danej organizacji poza FJN nie powinno ograniczać tego prawa. Prawo zgłaszania kandydatów powinny mieć także grupy obywateli. Liczba kandydatów powinna być nieograniczona. Tajność głosowania oraz dokonanie aktu rzeczywistego wyboru muszą być obowiązkowe. Wszystkie organizacje i grupy obywateli zgłaszające kandydatów powinny mieć mężów zaufania w komisjach wyborczych wszystkich szczebli.

Wobec nadchodzącego terminu wyborów do rad narodowych zalecamy Komisji Krajowej powołanie zespołu do opracowania związkowego projektu ordynacji wyborczej.

Żądamy wyłączenia z opracowywanej ustawy o Radach Narodowych jakichkolwiek sformułowań determinujących przyszłe zasady wyborcze, założenia do projektu ustawy opierają się na obecnym podziale terytorialnym kraju, który został źle opracowany. Podział ten nie sprawdza się w praktyce, czego dowodem są liczne zgłoszenia, gmin, zakładów i całych regionów o włączenie do innej jednostki administracyjnej. Żądamy aby ustawa o Radach Narodowych zapewniała poszanowanie opinii społeczności miast i gmin w sprawie podziału administracyjnego.

Zjazd Delegatów

■

UCHWAŁA W SPRAWIE EMIGRACJI

Wolność osobista człowieka wyraża się m. in. swobodą poruszania się oraz wyborem miejsca pracy i zamieszkania, w tym również poza granicami swego kraju. Ten

(c.d. na str. 5)

Jako pierwszy spośród zagranicznych gości zabrał głos przedstawiciel Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych Otto Kersten, który przypomniał zebranym, że konfederacja, której przewodniczy powstała 32 lata temu, zrzesza 70 milionów pracowników, 130 central z 92 krajów a generalnym jej celem, jest walka o pokój i wzajemne niesienie pomocy ludziom pracy. Istotnym stwierdzeniem przewodniczącego było zdanie: „Spokój nie może być ugruntowany, jeśli nie opiera się na prawie narodów do samostanowienia". Przewodniczący podkreślił, że cele, które sobie stawia Konfederacja, są podobne do określonych przez „Solidarność". Zaprosił również przedstawicieli „Solidarności" na Kongres Konfederacji i zadeklarował pomoc finansową dla związku.

Pozdrowienia od Światowej Konfederacji Pracy przekazał jej wiceprzewodniczący Jef Houthuve, który stwierdził, że każde społeczeństwo powinno dążyć do zapewnienia ludziom pracy ich godności i prawa do niezależności. Dlatego powstanie nowego związku w Polsce w sierpniu ub. roku spotkało się z olbrzymim poparciem świata pracy.

Następnie głos zabrał wicedyrektor generalny Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILC) — Bertil Bolin. W swym przemówieniu złożył on gratulacje związkowi „Solidarność" za jego dotychczasowe osiągnięcia i wyraził nadzieję, iż Zjazd w istotny sposób pozwoli osiągnięcia te pomnożyć i opracuje kierunki działania umożliwiające przezwyciężenie trudności z jakimi boryka się obecnie Polska.

Wystąpienia delegacji zagranicznych

W dalszej kolejności przemawiał sekretarz generalny Niezależnej Socjalistycznej Centrali Związkowej (CFDT) z Francji — Edmond Maire. Powiedział on m. in. że członkowie podzielonego ruchu związkowego we Francji obserwują dążenia „Solidarności" do jedności i opór przeciwko próbom skłócenia i poróżnienia związku. Przemówienie zakończył zdaniem: „Nasza wspólna rola, to zbudowanie społeczeństwa ludzi wolnych i godnych".

Jean Bornard — sekretarz generalny Chrześcijańskiej Centrali Związkowej (CFTC) z Francji podkreślił trzy wspólne racje więzi z „Solidarnością". Są to: walka o wolność związkową, przywiązanie do niezależności związku i wiara „Solidarności", która już „góry przeniosła".

Joannes Galland — sekretarz generalny Komunistycznej Centrali Związkowej (CGT) z Francji powiedział m. in.: „Wasz Zjazd będzie miał ogromne znaczenie dla przyszłości Polski. Jest to bardzo ważne, że tak masowa organizacja przemyśli i określi swą rolę i zadania w obronie zawodowych, materialnych i moralnych interesów, w rozwoju społecznym i gospodarczym ludzi waszego kraju".

Przedstawiciel Lewicowej Centrali Związkowej (CGIL) z Włoch, członek BPKP Włoch — Luciano Lama przypomniał, że jego związek jako pierwszy udzielił bez wątpliwości i niezwłocznie poparcia „Solidarności". „Uczyniliśmy to — jak stwierdził — w imię prawa do demokracji i do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, które było w Polsce uniemożliwione do czasu wielkich strajków ubiegłego lata".

Pierre Carniti — sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych (CISL) z Włoch przekazał Zjazdowi serdeczne pozdrowienia, a z życzeniami owocnych obrad wystąpił Giorgio Benvenuto z Włoch reprezentujący socjaldemokratyczne związki zawodowe (sekretarz generalny UIL).

W drugim dniu obrad jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Austriackiej Federacji Związków Zawodowych — Karl Hummel. Przekazał on życzenia od zw. zaw. w Austrii, które starają się zapoznać z pracami i dążeniami „Solidarności". Gość złożył wyrazy uznania dla polityki związku „Solidarność" i podkreślił, że Federacja, którą reprezentuje służyła zawsze ludziom pracy. Stwierdził również, że członkowie Federacji będą z uwagą śledzili niezależny ruch związkowy w Polsce i w ich imieniu zadeklarował wsparcie i pomoc.

Przedstawiciel Duńskich Związków Zawodowych (LC) — John Svenningsen mówiąc o współpracy pomiędzy „Solidarnością" a jego związkiem wyraził nadzieję, że w jej ramach będzie możliwa wymiana delegacji, grup szkoleniowych i roboczych różnych dziedzin pomiędzy związkami. Na zakończenie podziękował „Solidarności" za zaproszenie na Zjazd i życzył wielu dalszych sukcesów.

Z kolei w imieniu dwóch central związkowych Japonii przemawiał Mitsuo Tomizuka (Sohyo), który serdecznie przywitał zebranych, przekazał słowa głębokiego wzruszenia i zadowolenia z faktu, że może uczestniczyć w obradach. Powiedział, że droga obrana przez społeczeństwo polskie będzie niełatwa i konieczne wydaje się pogodzenie dwóch linii działania: linii ataku i linii obrony. Powiedział też, że być solidarnym, to znaczy być jednością. Ruch związkowy powinien patrzeć w przyszłość, konieczny w działaniu związku jest element romantyzmu, emocji i entuzjazmu. Wyraził również pragnienie współpracy między „Sohyo" i „Solidarnością".

Po południu zabrał głos w imieniu Konfederacji Związków Zawodowych Jugosławii jej przewodniczący — Josip Franic. W swym wystąpieniu stwierdził m. in., że ani wewnętrzne, ani zewnętrzne trudności nie zachwiały przekonania Jugosłowian, że w oparciu o samorządowe społeczeństwo, przy uwzględnieniu specyficznych warunków każdego kraju, można spokojnie budować socjalistyczną przyszłość. Powiedział również, że ma nadzieję, iż Polacy sami będą mogli decydować o swoim losie, oraz że związki zawodowe jego kraju będą zawsze występowały przeciwko obcej dominacji i hegemonii.

Następnie w imieniu DGB z RFN przemówił jego sekretarz — Erwin Kristofersson, który wspomniał o dwóch rocznicach: rocznicy strajku i rocznicy wybuchu II wojny światowej. Zauważył, że porządek bez wolności jest nie do utrzymania, ale i wolność wymaga porządku. Mówiąc o wyścigu zbrojeń podkreślił z naciskiem, że tylko ułamek wydatków USA i ZSRR na zbrojenia wystarczyłby do zlikwidowania głodu w wielu krajach.

Gunnar Nilsson, przewodniczący szwedzkich związków zawodowych, podkreślił, iż szwedzkie związki zawodowe współpracowały z „Solidarnością" od czasu strajków i nadal chcą współpracować. Nieliczenia się rządu ze zdaniem związków zawodowych prowadzi do kłopotów w gospodarce, co zilustrował na przykładzie własnego kraju. Na koniec podziękował działaczom „Solidarności" za przyjęcie zaproszenia na kongres szwedzkich związków zawodowych.

Dokumenty I Krajowego Zjazdu

(c.d. ze str. 4)

element wolności osobistej był i jest w naszym kraju naruszany, co wyraża się utrudnianiem Polakom wyjazdów za granicę oraz powrotów do Polski emigrantom. Decyzje władz w tej sprawie motywowane są opacznie pojmowanymi celami ekonomicznymi, a nie względami humanitarnymi. Trzeba tu wspomnieć o problemie Mazurów, Warmiaków i Ślązaków, którzy opuścili kraj w ramach tzw. akcji łączenia rodzin co w rzeczywistości sprowadzono do haniebnej transakcji handlowej. Nie robiono nic by ludność tę związać silniej z naszym krajem. Niszczony jest ich styl życia, obyczaje, najwyższe wartości. Bolesna to sprawa, tym bardziej, że krokiem tym odcięto możliwość powrotu.

Problem ten dotyczy również emigracji politycznej. Utrudnienia w zakresie swobody migracji ludności wynikają z niekorzystnych przepisów prawnych, funkcjonującego reżimu procedur administracyjnych, a także niepisanych, a ściśle realizowanych praktyk utrudniających, stosowanych przez MSW i MO.

Żądamy usunięcia tych utrudnień poprzez:

1. Wprowadzenie aktów legislacyjnych respektujących prawo wyboru przez człowieka kraju, w którym zamierza mieszkać i pracować zgodnie z Kartą praw człowieka i obywatela ratyfikowaną przez Polskę.

2. Wprowadzenie aktów legislacyjnych umożliwiających powrót wszystkim emigrantom — między innymi poprzez wprowadzenie możliwości posiadania podwójnego obywatelstwa.

3. Zlikwidowanie utrudnień administracyjnych w bieżącej praktyce wydawania paszportów.

4. Zlikwidowanie przewlekłego trybu wydawania paszportów przez wprowadzenie prawa do posiadania stałego paszportu przez obywateli PRL.

Zjazd Delegatów

Bunt w areszcie śledczym w Bydgoszczy

Drukujemy poniżej relację 18-letniego więźnia, który był w tym czasie na miejscu świadkiem zranienia Cieślewicza i uciekł wraz z innymi z aresztu. Powrócił do aresztu ok. godz. 5.00 rano 6. września.

Bunty więźniów zdarzają się w naszym kraju coraz częściej. Sądzimy, że na ten problem trezba spojrzeć jak na jeden z elementów zjawiska przestępczości — niebezpiecznie postępującej choroby naszego państwa i społeczeństwa. Trafna diagnoza tej choroby możliwa jest przy poznaniu argumentów wszystkich zainteresowanych stron. Uwa.amy, że poznanie stanowiska więźniów — tak samo subiektywnego jak interpretacje służb więziennych — pozwoli czytelnikowi na pełniejsze poznanie tego problemu a opinii publicznej na radykalniejsze działania zmierzające do zmiany niepokojącego stanu rzeczy. Zamieszczając niniejszy materiał liczymy również na reakcję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

(red.)

Z TAMTEJ STRONY

Red.: Opowiedz, od czego to się wszystko zaczęło?

— Zaczęło się od tego, że kolega wyszedł na spacerek. Szyjka rzucił w niego kamieniem, chłopak zerwał się, już nie wiedział co robi, przeskoczył przez siatkę — tam, przy murze i wyleciał na teren pod górkę. Potem rozebrał się i powiedział: strzelajcie do mnie, jak chcecie. Lepiej mnie teraz zabić niż potem. I szedł na strażnika. Ten strzelał do góry, to nie pomogło. Szło do niego takich dwóch ze spacernika. Chłopak wszedł na mur i skoczył. Jak zeskoczył, to ten zaraz do niego serię puścił. Mówił: dlaczego wy to robicie? My mówimy: dlaczego niesłusznie strzelają do kolegi?! I potem ten strażnik mówi: „Atanda" jak wleci, to was uspokoi. My mówimy: dlaczego ta „Atanda", jak chłopak tam się męczy. A ten tak popatrzył się, mówi: wy się uspokójcie, inaczej jak was w pasy weźmiemy, to będzie spokój.

Red.: Chwileczkę, naczelnik mówił, że od czerwca nie używają pasów.

— Za przeproszeniem to jest gówno prawda. Bo oni to stosują. Na dole jest pasarnia. Jak wezmą to jest ciemno. A stamtąd słychać wieczorem, tak, że spać nie idzie.

Red.: Powiedz dokładnie, na czym to polega?

— To są takie pasy. Tak, że nie można się ruszyć. A potem w pięty, w stopy uderzają pałą, albo w brzuch. I wtedy, jak to nie pomoże, to wypuszczą na izolatkę. Z tej izolatki wychodzi się na spacery wciąż w kajdanach. Potem ma przerwę, w ogóle widzeń nie ma, urywają wszystko. Ma warunki jak w obozie koncentracyjnym.

Red.: Więc Ten chłopak uciekł, strzelili do niego i leżał, tak?

— Tak, za murem. Mówili, że leży, a ten z tego koguta (wieża strażnicza przyp. red.) mówi; że strzelał tylko w nogi. A tam ludzie mówili, że nie w nogi, tylko w brzuch. To wtedy chłopaki, mówią, że poruszymy się, że ma być solidarność. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Wtedy zaczęło się. Najpierw ruszyło się trzecie piętro, wyszli na hall. Koje rozebrali i kojami wywalili drzwi. Kiedy krzyknęli, że góra wolna, wtedy dół zaczął się brać — wszystko. Wyszliśmy i wtedy było widać, że są w hallu strażnicy ubrani w kaski, pałki tarcze. Jak zobaczyli nas, to oddziałowi zaraz zamknęli dyżurki i wszystko leciało na dół. To wtedy ci, co na kłódki byli pozamykani, zaczęli odrywać klapki od krzeseł i zaczęło się krzesłem walić w te kłódki, kłódki pękały. I potem oni zaczęli koje rozbierać i kojami... I każdy wydostał się. I potem jeden powiedział, że trzeba się zabarykadować, bo mogą dojść górą albo dołem. To zabarykadowaliśmy się dołem od strony spacernika i z góry. „Atanda" była coraz większa, przyjeżdżali pogotowiem, karetkami. Zaczęli się ubierać i wskakiwać po kilku do budynku. Mieli kaski, pałki i tarcze ochronne. I gaz łzawiący. Ale to im nie pomogło, bo wszystko było zabarykadowane, przyciągnęli motopompę. Wodą nie pomogli, wyłączyli ją i z powrotem zaczęli z działek gazem łzawiącym. Prześcieradła się rzuciło na „lipa" (okno)

(c.d. na str. 8)

O prawo do przyzwoitości

TEKST WYSTĄPIENIA PREZESA SDP STEFANA BRATKOWSKIEGO.

Postaram się dużo czasu nie zajmować, na ogół staram się pisać. Wszyscy wiedzą, że sierpień oznaczał dla mojego środowiska zawodowego przełom, ponieważ oznaczał otwarcie drogi do wiarygodności masowych środków przekazu, bez której, jak wiadomo nasz warsztat zawodowy nic nie jest wart.

Stowarzyszenie Dziennikarzy i całe środowisko dziennikarskie toczy swoją taką małą prywatną, nie prywatną, bo oczywiście w skali tych paru tysięcy osób, walkę o swoje prawo do przyzwoitości. Chcę powiedzieć, że nie potrzebujemy niczego więcej ponad prawo do przyzwoitości. Nie mamy ani armat, nie mamy pieniędzy, nie mamy milionów członków, nie mamy również haryzmatu wielkich postaci — mamy tylko swoje własne głowy i swoją własną dobrą wolę. Ale mam nadzieję, że właśnie z tym możemy się naszemu społeczeństwu przydać. Co więcej, chcę podtrzymać pogląd, który wszyscy wyrażaliśmy od samego początku, że porozumienie pomiędzy wszystkimi ludźmi dobrej woli w tym kraju jest możliwe — co więcej jest konieczne i niezbędne. Jak sądzę, zbliżają się nerwowe dni, będzie sporo nowych napięć. Z częścią zetknęliśmy się w ostatnich godzinach, w ostatnich dniach. Chciałbym wszystkim zebranym życzyć, idąc w ślad za głosem, którego wysłuchaliście poprzedniego dnia, 30 dni mądrości i zimnej krwi.

Telegram ze Zjazdu

Do Organizacji Związku Zawodowego Górników CSRS przy Kopalni Pluto — Czechosłowacja.

Jesteśmy wstrząśnięci wiadomością o katastrofie w kopalni węgla Pluto. Rodzinom i przyjaciołom tragicznie zmarłych górników przesyłamy wyrazy głębokiego i serdecznego współczucia.

Delegaci I Zjazdu
NSZZ „Solidarność"

Fot. Motkowicz

WIDMO TOTALITARYZMU

Gdy Janusz Onyszkiewicz poinformował delegatów, że Telewizja Polska zwróciła się do TV Francuskiej z propozycją odkupienia materiałów ze Zjazdu „Solidarności" a ta propozycję odrzuciła sala odpowiedziała rzęsistymi oklaskami. Gdy w drugim dniu obrad podjechały pod Halę „Olivii" dwa wozy transmisyjne TVP i red Pol żalił się, że tak dobry sprzęt marnuje się dlatego, że działacze „Solidarności" nie wpuszczają TV do środka ekipa malowaczy z ZR Gdańsk wypisywała wokół wozów transmisyjnych „Telewizja Kłamie". Podobne hasła pojawiły się na murach Gdańska i Gdyni.

Spontaniczne akcje i reakcje społeczeństwa na manipulacje czynione przez rządowe środki masowego przekazu.

Zjazd „Solidarności" nie był transmitowany przez Telewizję.

Taktyka zastosowana przez władze w nagocjacjach na temat obsługi radiowo-telewizyjnej odniosła skutek. Na czym ona polegała? W pierwszej fazie na ignorowaniu problemu. Jeszcze miesiąc przed Zjazdem zgłoszone przez KKP propozycje obsługi Zjazdu spotkały się z milczeniem Radiokomitetu i Rzecznika Prasowego Rządu. Na rozmowy zgodziły się wspaniałomyślnie władze dopiero na tydzień przed Zjazdem. Prawie dziesięciomilionowy związek, któremu obiecano w Porozumieniach Sierpniowych dostęp do środków masowego przekazu — przy jednoczesnym zapewnieniu, że środki te będą podlegały społecznej kontroli — stał się natrętnym petentem Radiokomitetu.

W rozmowach prowadzonych tuż przed Zjazdem postawiono związkowi warunek nie do przyjęcia. Otóż strona rządowa uzależniła transmisje telewizyjną od wyrzeczenia się przez związek możliwości ogłoszenia strajku w poligrafii i środkach masowego przekazu, co równa się żądaniu, by związek zawiesił Statut.

Postawiono więc warunek, którego spełnić nie było można. Czy trzeba lepszego pretekstu dla zerwania rozmów? To, że władze skapliwie z niego skorzystały świadczy za tym. że nie.

Za taktycznymi wybiegami władz stoi koronna teza przypominana przy każdej okazji. Chcecie kontrolować produkcję żywności chcecie władzy, chcecie kontrolować środki masowego przekazu — chcecie władzy. Teza ta przyjęta prosto ze stalinowskiej koncepcji państwa totalitarnego śmieszy dziś każdego rozsądnego człowieka. Nie przeszkadza to jednak, by była brana na poważnie przez naszych rządowych intelektualistów. I gdyby nie to, że to przyzwyczajenie tyle zła przynosi nam wszystkim nie warto byłoby o nim mówić.

AN

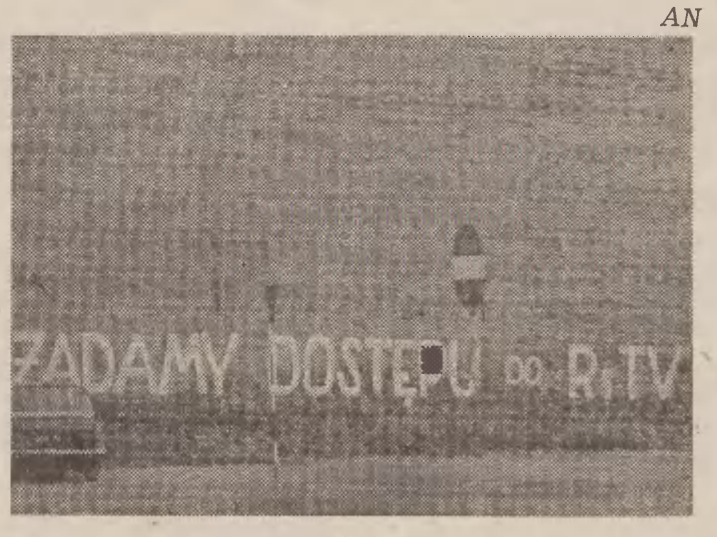

Wywiad z prof. L. Nowakiem

(c.d. ze str. 1)

waniem kierunku. Myślę, że cały ciężar walki będzie na szczeblu lokalnym. Nie na szczeblu porozumień rządowych i całej tej wielkiej polityki.

W. R. Znany jest Pan jako krytyk — powiem optymistycznie — odchodzącego systemu.

Wróćmy jednak do spraw ogólnych. A właściwie do szukania teoretycznej interpretacji tego co dzieje się w Polsce i do szukania koncepcji rozwoju naszego ruchu. Postawić chcę następujące pytanie: co z teorii marksistowskiej daje się zastosować do analizy sytuacji przed i po sierpniowej? Czy ta teoria rewolucji społecznej, walki klas, budowy społeczeństwa zrzeszonych wytwórców nie straciła swojej aktualności?

L. N. Myślę, że straciła. Jeśli odpowiedzieć literalnie na to pytanie to trzeba powiedzieć, że marksizm już się skończył jako narzędzie analityczne, które można tu i teraz zastosować do tego społeczeństwa. Z czego jeszcze nie wynika, że skończył się już ten styl myślenia, który marksizm zastosował, tzn. metoda myślenia w skali makroprocesów, procesów bazowych, a więc nie świadomościowych. Nie jest tu istotne co ludzie mówią, w jakie struktury organizacyjne się łączą — istotne jest to, co charakteryzuje stosunek ludzi do środków materialnych. U Marksa środki materialne to środki produkcji. Jego ograniczoność polega na nieumiejętności myślenia o społeczeństwie w kategoriach pozaekonomicznych. W szczególności jeśli chodzi o prognozy, tzn. koncepcje społeczeństwa wolnych wytwórców, które znów zakładają ekonomizm uznając, że ludzie jednoczą się na zasadzie wytwarzania.

Otóż wydaje mi się, że to jest nie do zastosowania. Natomiast ten styl myślenia właśnie jest jak najbardziej do zastosowania, nie mówiąc już o całej sferze ideowej, która za tym leży, w końcu z marksizmu pochodzi ten styl myślenia, zgodnie z którym to co podstawowe w procesie historycznym, to podział na upośledzonych i uprzywilejowanych. Walka upośledzonych jest z jednej strony tym co decyduje jak się systemy społeczne zmieniają, a z drugiej strony z kryterium postępu. To wszystko trzeba jedynie wzmocnić tzn. odrzucić te skorupy z Marksa, które są nietrafne ale też kanał myślowy jest bardzo drożny i niestety słabo u nas wykorzystywany.

W. R. Zauważalne jest chyba to, że w naszych dyskusjach rzadko sięgamy do teorii społecznej. Natomiast nagminnie zadawalamy się raczej przypadkami — dowodzimy np., że nasze państwo jest, czy było, totalitarne, roztrząsamy problem Gierka. Jest to chyba przyczyną tego, że w obecnym momencie trudno nam rozmawiać o ogólnej koncepcji nowego społeczeństwa.

L. N. Podpisuję się pod tym co Pan powiedział. Rzeczywiście tak. W ideologii tego ruchu w programach ideowych z nim związanych nie ma stawiania pytań elementarnych. Przyjmuje się raczej jako oczywiste pewne elementarne rozwiązania. Np. jako oczywiste przyjmuje się, że chociaż jesteśmy biedni i dzielni itd, to kraj nasz i w ogóle ta część świata to jest głębokie zaplecze Europy.

W związku z tym jest rzeczą naturalną, że to co my możemy zrobić, to jedynie aplikować cudze rozwiązania z korektami do warunków lokalnych. A więc demokracja parlamentarna jako punkt pierwszy. Jeżeli nie to trzeba to uzupełnić systemem samorządów. Otóż jest to wielka różnica. Myślę, że to właśnie Zachód czeka totalitarny, czy socjalistyczny los, a my to już prawie mamy za sobą przy takim ujęciu sprawy oczywistym się staje, że musimy mieć nowe rozwiązania. Nie wiadomo jakie, ale trzeba ich szukać. W tych dwóch perspektywach zupełnie inaczej wygląda sprawa samorządu. W perspekty wie nazwijmy liberalnej czy socjaldemokratycznej samorząd jest czymś w rodzaju koniecznego uzupełnienia do struktury państwowej. Państwo jest naturalną formą życia społecznego, tylko, że to musi być dobre, demokratyczne państwo. Jak głosi jeden z liderów demokratycznej opozycji — jeżeli u nas jest tak, że w naszych warunkach zewnętrznych nie możemy wprowadzić rozwiązań optymalnych, tzn. już teraz zbudować demokrację parlamentarną, to musimy organizować samorząd pracowniczy. Byłem kiedyś na takim posiedzeniu, gdzie mówiono, że dzięki obecności ZSRR nie możemy budować demokracji parlamentarnej. Muszę powiedzieć że miałem ochotę im podziękować za to, że trwają na posterunku. To jest wielka różnica, czy się uważa, że w zasadzie społeczeństwo musi mieć formę państwową, że musi być ten monopolista przymusu, i tylko dba się o to, by był on należycie kontrolowany — czy też uważa się, że można a nawet trzeba w naszych warunkach budować pozapaństwową strukturę życia społecznego. Tego typu rozwiązanie wychodzi nie jako rzecz konieczna dlatego, że istniejemy między Odrą i Bugiem jako konieczne uzupełnienie struktury państwowej, ale jako fundament. I w takiej sytuacji możemy się godzić przejściowo na istnienie struktur państwowych, bo jesteśmy za słabi, aby je zniszczyć — albo czynnik zewnętrzny na to nie pozwala.

W. R. Skoro tyle mówimy o braku dyskusji w sprawach elementarnych to chcę zapytać Pana o rolę demagogii w naszym związku.

L. N. Zależy co się nazywa demagogią. Przy pełnym założeniu każdy konsekwentnie rozwijany pogląd musi być jakoś demagogiczny. Tzn. musi być tak, że jeśli ktoś coś uważa za istotne to pomija elementy drugie. Może być tak, że jego partner akurat te pominięte uważa za podstawowe i dla niego akurat tamten pogląd będzie demagogią. Wzajemnie mogą się uważać za demagogów. Myślę że dobra postawa to jest z jednej strony konsekwentna a z drugiej niedemagogiczna, tzn. taka, w której ma się swój punkt widzenia, ale w której pogląd partnera przyjmuje do wiadomości i często modyfikuje pod jego wpływem własne stanowisko. Np. gdybym twierdził, że instytucje demokratyczne to bzdura, to byłaby demagogia. Natomiast niedemagogiczny pogląd jest taki: zasadniczą sprawą jest dostęp do środków masowego przekazu, uformowanie [...] kontroli fabryk, dystrybucji.

Dziękuję za rozmowę

WIESŁAW ROMANOWSKI

(wywiad nie autoryzowany)

OŚWIADCZENIE

DZIENNIKARZY PISM ZWIĄZKOWYCH AKREDYTOWANYCH PRZY I KRAJOWYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW „SOLIDARNOŚCI"

Dziennikarze pism związkowych akredytowani przy I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność" uważają za konieczne wyrazić swoje zaniepokojenie w związku z uchwaloną przez Zjazd poprawką do statutu, zgodnie z którą o statusie prasy związkowej decydują władze związku odpowiednich szczebli (pkt. 7 par. 36 statutu).

W sformułowaniu tym nie zagwarantowano w żaden sposób kardynalnej zasady funkcjonowania prasy w społecznościach demokratycznych — niezależności prasy od bezpośredniej cenzury zarówno państwowej jak i instancji wykonawczych związku.

Związek nasz stanowczo obstawał przy zasadzie nie cenzurowania biuletynów związkowych i walczy o uniezależnienie środków masowego przekazu od bezpośredniej ingerencji władz państwowych i partyjnych. Brak zapisu niezależności prasy w statucie stworzyć może wrażenie, że związek wobec swojej prasy nie ma zamiaru zasady tej respektować.

Ponad 35 lat doświadczeń obcowania z prasą cenzurowaną nauczyło nas wszystkich jakie konsekwencje społeczne niosą ze sobą wszelkie próby ograniczenia wolności słowa.

Jeśli związek chce mieć prasę dobrą, musi respektować szeroki stopień jej niezależności.

W tej sytuacji dziennikarze związkowi obecni na I turze KWZD w Gdańsku uważają za konieczne uchwalenie przez zjazd odrębnej uchwały na temat statusu prasy związkowej.

Artykuł dyskusyjny

NIE ŚPIESZMY SIĘ Z SAMORZĄDNOŚCIĄ

Tytuł powyższy wzbudzić może u większości Czytelników odruch obronny. Tym bardziej, iż w świetle ostatniej Uchwały o samorządzie podjętej podczas I-go Zjazdu „Solidarności' tworzenie samorządów jest w tej chwili koniecznością, która zadecydować może o naszym być albo nie być.

Zgadzając się generalnie z twierdzeniem, iż tylko my sami możemy zadecydować o kształcie przyszłej reformy, że władze państwowe okazały się w tym względzie impotentne, chciałbym wskazać pewne konsekwencje zbytniego pośpiechu w oddolnym wprowadzeniu reformy samorządowej Jest to w tej chwili kwestia pierwszoplanowa zważywszy na fakt, iż po upływie roku od podpisania pamiętnych porozumień sierpniowych kraj nasz poczynił milowy krok w kierunku skraju przepaści, której dno widzimy już chyba wszyscy.

Optymistyczny jest jednak fakt, że większość załóg pracowniczych uświadomiła sobie obecnie konieczność aktywnego działania w kierunku wprowadzania reformy bez oglądania się na władze. O tych przemianach świadczyć może nie tylko aktywność przesiębiorstw skupionych w tzw. sieci, lecz także działania związane z mechanizmami wyborów dyrektora podejmowane przez niektóre przedsiębiorstwa, nawiązywanie zerwanych w ostatnim okresie więzi kooperacyjnych itd. itp. Pesymistyczny jest jednak, moim zdaniem, pośpiech, który cechuje owe działania. Jakkolwiek zrozumiała jest niecierpliwość społeczeństwa, które znajduje się już na krawędzi wytrzymałości fizycznej i psychicznej, to perspektywiczne interesy wymagają systematycznego, powolnego działania, by to, co możemy uzyskać stało się trwałym dorobkiem owocującym rzeczywistą poprawą sytuacji przez wiele następnych lat.

Wbrew bowiem powszechnemu mniemaniu władzy zależy, a przynajmniej zależeć powinno, na jak najszybszym wprowadzeniu samorządów w przedsiębiorstwach. I to z wielu względów. Jednakże najważniejszym jest, jak sądzę, ostateczne skompromitowanie tej formy organizacji pracy produkcyjnej w oczach samych załóg. Faktem jest wszak, iż w naszej powojennej historii mieliśmy już samorządy, czy to w postaci rad robotniczych, czy KSR. Obie formy spaliły na panewce. Gdyby teraz okazało się, że i nowy samorząd jest nieefektywny, wówczas — podejrzewam — większość członków społeczeństwa zarzuciłaby ową ideę. A możliwości niewypału istnieją zarówno w przypadku wprowadzenia projektu reformy opracowanego przez komisję rządową, jak i wtedy, gdy same załogi wymuszą wprowadzenie tej formy organizacji bez podjęcia innych, ogólnosystemowych działań.

Zastanówmy się bowiem nad przykładem, który wyczytałem bodaj w „Przeglądzie Technicznym". Oto przedsiębiorstwo państwowe sprzedaje przedsiębiorstwu państwowemu jakieś surowce, czy półfabrykaty. Ale przedsiębiorstwo kupujące znajduje się w innym województwie. Zgodnie z zarządzeniem zjednoczenia, któremu podlega przedsiębiorstwo sprzedające, może ono sprzedawać swoje wyroby tylko na terenie swego województwa. W tej sytuacji, kierując się wytycznymi zjednoczenia, pierwsze przedsiębiorstwo odmawia sprzedaży. I to nie tyle ze względu na obowiązujące przepisy, bowiem w warunkach tzw. małej reformy przedsiębiorstwa mogą samodzielnie decydować o zbycie. Przedsiębiorstwo boi się, że nie otrzyma od zjednoczenia potrzebnych materiałów, których to ostatnie jest jedynym gestorem. Innymi słowy, przedsiębiorstwo boi się zemsty zjednoczenia. Być może niezbyt wiernie oddałem naturę owego konfliktu. Nie to jest jednak istotne. Ważne jest bowiem, iż w aktualnej sytuacji każde przedsiębiorstwo może napotkać na takie, lub podobne sytuacje. I jest to pierwszy krok na drodze „usadzenia' samorządów. Wystarczy bowiem, że przedsiębiorstwa znajdą się kilka razy w sytuacjach zależnych od władzy, bądź administracji państwowej, by zmusić je do działań wymaganych, bądź uniemożliwić normalne funkcjonowanie wykazując jednocześnie ich nieefektywność.

Podobnie jest ze sprawą mianowania dyrektora. Oto spotkałem się z sytuacją, w której w przedsiębiorstwie spółdzielczym, a więc obecnie w pełni samorządnym wybierano pod rząd kilku dyrektorów, którzy się nie sprawdzili. Sprawdził się dopiero dyrektor przysłany w teczce. Zrozumiałe jest, iż w powszechnym odczuciu idea powoływania dyrektora przez załogę zawiodła. Nie bierze się tylko pod uwagę faktu, iż ten „dobry" działa w znanych sobie strukturach i znanymi sposobami. Nie bierze się także pod uwagę faktu, iż mógł on celowo być forowany przez władze, by przekonać ludzi o zupełnej jałowości wyboru samorządnego.

Takich przypadków można sobie wyobrazić bardzo wiele. Wszystkie one zakładają skompromitowanie w oczach społeczeństwa samej idei samorządności i przywrócenie dotychczasowych metod zarządzania i władania. Ważne teraz jest uświadomienie sobie owych „machinacji". Dlatego też sądzę, iż wprowadzanie samorządów powinno odbyć się globalnie w skali całej gospodarki. Powinien być to akt prawie, że „jednorazowy" związany z jednoczesnym zupełnym wyeliminowaniem dotychczasowych struktur gospodarczych. Bowiem o ile pozostaną jakieś chociażby szczątki struktur dotychczasowych, większość działań samorządnych przedsiębiorstw może napotkać na bariery nie do przebicia.

I tutaj widzę podstawową rolę związku w najbliższym czasie. Chodziłoby bowiem o skoordynowanie w skali całego kraju wszelkich działań zmierzających do wprowadzenia nowej organizacji gospodarki, o przygotowanie zarówno kadrowe, jak i instytucjonalne. Dopiero gdy wyłoni się nowa, globalna struktura gospodarcza można będzie przejść do działania, które tylko pod warunkiem pełnej kompleksowości może mieć szanse powodzenia.

Owe strukturalne przekształcenia nie mogą jednocześnie ograniczać się tylko do sfery gospodarczej. Samorządowa organizacja powinna obejmować wszelkie, najdrobniejsze nawet dziedziny życia społecznego a w tym przede wszystkim samorządy terytorialne. Tylko bowiem poprzez skoordynowanie wszelkich działań społecznych samorządowa reforma gospodarcza może liczyć na powodzenie. Dlatego też obok przygotowywania strukturalnych zmian w sferze gospodarczej konieczne jest aktywne działanie w kierunku przywrócenia właściwej rangi radom narodowym o czym mowa była także w wypowiedzi przewodniczącego związku. Sądzę, też, iż wprowadzenie samorządów lokalnych wyprzedzać w czasie powinno przekształcenia w przedsiębiorstwach.

Piotr Buczkowski

Dokumenty I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"

LIST DO POLONII CAŁEGO ŚWIATA.

Pierwszy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", obradujący w Gdańsku, mając na względzie prawo wszystkich Polaków, bez względu na ich miejsce zamieszkania, do związku z Ojczyzną — kieruje do Polaków całego świata następujące posłanie:

Ojczyzna nasza przeżywa wielkie chwile. Ważą się losy naszego narodu. Tu, nad Wisłą rodzi się nowa Polska, której fundamentem jest społeczne i narodowe braterstwo. Zrodzona z woli całego narodu „Solidarność" jest nie tylko związkiem zawodowym ludzi pracy, lecz jest jednocześnie obywatelskim ruchem społecznym ludzi świadomych swych praw, jak również obowiązków wobec Ojczyzny i jej niepodległości.

Od chwili powstania naszego związku doświadczyliśmy poparcia i pomocy Polaków rozproszonych po całym świecie. Jest to powodem naszej dumy. Wiemy, że nie tylko przechowywaliście skarb polskiej mowy, lecz wydaliście z siebie nowe skarby literatury, kultury i nauki. Jest to nasz wspólny dorobek, gdyż kultura polska jest niepodzielna. W wielu częściach świata pokolenia Polaków zdobywają sobie szacunek i uznanie za wkład w rozwój krajów swego zamieszkania.

Pamiętajcie, że łączy nas historia, kultura i tradycja narodowa. Łączy nas też w sposób szczególny żywy symbol jedności Polaków — Wielki Apostoł Miłości i Prawdy — nasz brat Jan Paweł II. Nie z naszej winy próbowano wielu z Was wymazać z narodowej pamięci. Dziś w imię prawdy i sprawiedliwości najwyższe zgromadzenie NSZZ „Solidarność" pochyla swoje sztandary nad grobami polskich żołnierzy rozsianymi po całym świecie. Oddajemy też hołd tym wszystkim, którzy w imię miłości Ojczyzny prowadzili i prowadzą działalność na rzecz sprawy polskiej. W szczególności pragniemy, aby te słowa dotarły do tych wszystkich, którzy za swoją patriotyczną działalność skazywani byli w kraju na zapomnienie.

Naszą pamięć i szczególnie serdeczne uczucia kierujemy do tych Polaków, którzy do dziś nie mogą znaleźć oparcia w żadnej organizacji polonijnej, którym do dziś odmawia się prawa do własnego języka, kultury, historii i obywatelstwa. Będziemy przypominać światu o waszym prawie do tworzenia własnych organizacji kulturalnych i społecznych, do szkoły polskiej. Uznajemy przez was struktury organizacyjne, które służą polskiej sprawie i przyjaźni z innymi narodami.

Wszystkim wam przyświeca ta sama idea — szczęśliwa i spokojna Polska. Przyjmijcie nasze serdeczne podziękowania i zapewnienia, że nie zboczymy z obranej drogi.

Celem nadrzędnym NSZZ „Solidarność" jest tworzenie godnych warunków życia w gospodarczo i politycznie suwerennej Polsce. Chodzi o życie wolne od ubóstwa, wyzysku, strachu i kłamstwa w społeczeństwie zorganizowanym demokratycznie i prawo rządnie. Dziś naród oczekuje:

1. Poprawy zaopatrzenia w żywność poprzez ustanowienie kontroli nad jej produkcją, podziałem i cenami we współpracy z „Solidarnością"

Zjazd Delegatów

POSŁANIE I ZJAZDU DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOSC" DO LUDZI PRACY EUROPY WSCHODNIEJ.

Delegaci zebrani w Gdańsku na I Zjeździe NSZZ „Solidarność" przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego — pozdrowienia i wyrazy poparcia.

Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10 milionową organizacją pracowników, powstałą w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń.

Zjazd Delegatów

■

Jego Świątobliwość
Ojciec Święty
Jan Paweł II
Watykan

Ojcze Święty

Delegaci na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność składają Ci najgorętsze podziękowanie za wszystko, co uczyniłeś dobrego dla naszego narodu, zarówno wtedy gdy byłeś jeszcze razem z nami jako biskup krakowski jak i wówczas, gdy zostałeś wybrany biskupem Rzymu i Ojcem całej katolickiej wspólnoty na świecie.

Dziękujemy Ci także Ojcze Święty za to, że zawsze i wszędzie przypominasz światu, iż nadal czujesz się Synem Polski, naszej wspólnej Ojczyzny.

Pragniemy aby „Solidarność" była nie tylko nazwą naszego związku, lecz chcielibyśmy rzeczywistej solidarności pomiędzy wszystkimi ludźmi, pomiędzy wszystkimi narodami świata — solidarności zrealizowanej w myśl głoszonej przez Kościół i przez Ciebie Ojcze nauki o prawdzie, wolności, sprawiedliwości i miłości pomiędzy ludźmi wszystkich wyznań i przekonań.

Cieszymy się z Twego Ojcze Święty szczęśliwego ocalenia i polecamy nasz kraj Twoim modlitwom.

Wierzymy, że zobaczymy Cię, umiłowany Ojcze, w naszym i Twoim Kraju na uroczystościach 600-lecia obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej.

Delegaci I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność"

■

Pan
Jan Józef Szczepański
Prezes Związku Literatów Polskich

Uprzejmie informujemy, że I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" wystosował w dniu dzisiejszym zaproszenie do Zarządu Głównego ZLP do wzięcia udziału w drugiej części swoich obrad oraz podpisania — w trosce o dobro kultury narodowej — porozumienia o współpracy między obu związkami.

Sekretarz Zjazdu
(—) Jerzy Stępień

Przewodniczący Zjazdu
(—) Tadeusz Syryjczyk

■

DEKLARACJA I ZJAZDU DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

R. I.

2. Reformy gospodarczej poprzez tworzenie autentycznych samorządów pracowniczych i likwidację nomenklatury partyjnej oraz wdrożenie efektywnych mechanizmów ekonomicznych.

3. Prawdy poprzez społeczną kontrolę środków masowej informacji i odkłamanie polskiej szkoły i kultury.

4. Demokracji poprzez przeprowadzenie wolnych wyborów do Sejmu i Rad Narodowych.

5. Sprawiedliwości poprzez zapewnienie równości wszystkich wobec prawa uwolnienie więzionych za przekonania i obronę represjonowanych za działalność wydawniczą, polityczną i związkową.

6. Ratowania zagrożonego zdrowia narodu poprzez ochronę środowiska, zwiększenie nakładów na służbę zdrowia i zapewnienie ludziom niepełnosprawnym należnych im praw w społeczeństwie.

nie górnikom odpowiednich

7. Węgla dla ludności i przemysłu poprzez zagwaratnwawarunków życia i pracy.

Cele te osiągnimy w warunkach jedności naszego związku i solidarności jego członków. Działalnia różnych sił stwarzających poczucie zagrożenia zewnętrznego nie odbiorą nam woli walki o ideały sierpnia 80, a realizację porozumień z Gdańska, Jastrzębia i Szczecina.

TROCHĘ STATYSTYKI

W Zjeździe wzięło udział 814 delegató wna 896 uprawnionych do udziału w obradach. Nie dysponujemy kompletnymi danymi o delegatach. Za BIPS-em podajemy następujące zestawienie:

Dane statystyczne dotyczące delegatów na Zjazd Krajowy

Region	Liczba deleg.	% czł. PZPR	Pochodzenie robot.	społeczne w % chłopi	intelig.
Śląsko-Dąbrowski	106	4	60	20	20
Dolnośląski	91	5	64	16	20
Mazowsze	92	2	27	15	58
Małopolska	66	0	47	17	36
Gdańsk	53	14	48	19	33
regiony średnie	263	4	51	24	25
regiony małe	225	11	53	16	31

Uwaga — nie są to pełne dane, gdyż nie wszyscy delegaci oddali wypełnione ankiety.

CZESŁAW MIŁOSZ

ZDOBYCIE WŁADZY

16

Ojciec Ignacy był autorem traktatu, w którym przy pomocy logiki matematycznej dowodził istnienia Boga. W czasie okupacji zapraszał wielu z młodzieży na swoje tajne wykłady, które miewał w jezuickim klasztorze. Foka był na trzech takich wykładach. Dwa pierwsze były interesujące, choć Foka, słuchając wykładów popieranych wzorami miał poczucie wewnętrznego protestu, jakie powstaje kiedy ktoś jest zmuszony iść za cudzym rozumowaniem, nie mogąc wyłowić błędów, ale wiedząc, że nie wszystko jest tam w porządku. Trzeci wykład jednak był niemiłym wspomnieniem. Ojciec Ignacy przystąpił w nim do wyłożenia swoich koncepcji politycznych, które rzekomo wynikały z jego metafizyki.

— Foka, czy ty może czytałeś „Czarodziejską górę" Tomasza Manna?

— Czytałem.

— To pamiętasz spory Jezuity Naphty z Settembrinim. Ja zostanę do końca z Settembrinim.

Tak, Bertrand miał słuszność. Ojciec Ignacy był Naphtą. Ciekawe, że nie mogę sobie przypomnieć jego twarzy w czasie trzeciego wykładu. Dlaczego? Foka pamiętał tylko wyzwiska jakie ojciec Ignacy rzucał na kapitalistów, socjalistów, masonów, komunistów, demokratów — i własną przykrość, wstyd, że tamten się poniża: w istocie do kolekcji brakowało tylko Żydów, którzy, o dwa kilometry od miejsca gdzie odbywał się wykład, byli ładowani w wagony wiozące ich do komór gazowych.

Ojciec Ignacy roztoczywszy wizję, uporządkowanego, czystego, idealnego społeczeństwa, nawoływał do krucjaty w jego imieniu: „nie cofać się przed radykalnymi środkami! nie oszczędzać krwi!" Od tego wykładu Foka stracił odżywające w nim sympatie do katolicyzmu i za to, że nie miał już chęci czytać św. Augustyna, czynił odpowiedzialnym ojca Ignacego. Ale dlaczegóż by nie miał przystąpić do spowiedzi? Cóż tu miał do czynienia ojciec Ignacy czy to nie to samo co mówić swoje winy wobec gór, czy nieba, czy morza? A dlaczegóż by miał koniecznie to robić? Czy tak czy nie, nie miało to znaczenia, wszystko czym był i czym nie był świat zawierało się skrócone równoczesne, w słowie „być" i w słowie „nie być", miał chwile oderwania się od siebie — widział wtedy, jakby na dnie wielkiej przepaści, siebie samego leżącego z bronią, bitwę, miasto, Katarzynę (co robi teraz Katarzyna?), ziemię. Tak stało się lepiej, że był tu z Bertrandem. Bertrand istniał obok, konkretny, żywy, potrzebujący pomocy i Foka wiedział, że ta chwila była ważna, że to był początek przyjaźni. Zazdrościł Bertrandowi koncentracji, uporu decyzji. Ten, tak jak golił się starannie i w tym skazanym domu utrzymywał wygląd schludny i normalny, tak samo ani na chwilę nie wyrzekał się swoich intelektualnych przywiązań, matematyczne wzory i strzelanie były dla niego na jednym poziomie, każda z dziedzin dobrze dostosowana do okoliczności. Kiedy rozmyślał nad tym, Bertrand powiedział, śledząc uważnie (zbyt uważnie), pole przed nimi:

— To co jest w literaturze czasem się spełnia. Dziś jest już tylko Jezuita Naphta. Albo czarny albo czerwony. Dlatego ja powinienem zginąć.

Ojciec Ignacy siedział w podwórzu na schodkach prowadzących do piwnicy. Po wysłuchaniu spowiedzi czuł galopujący w nim rytm cudzych żywotów, spraw, poświęceń. Te dzieci. Był winien, był odpowiedzialny za ich śmierć. Przez całą okupację zachęcał ich do tej ofiary. Po ludzku odpowiedzialny, na pewno. Ale czy to jest wystarczająca miara? A równocześnie strach ubezwładniał mu nogi. Wstać i znów biec w to piekło, między wybuchami pocisków, wydawało mu się czymś nieprawdopodobnym. Wyjął brudną chustkę i ocierał z czoła pot przerażenia. Szczupły, drobny czarny przy wielkim Michale, który czochrał się ramionami o schodki, pochylony w tył na łokciach, trwał w wewnętrznej walce, przymykając oczy aby tamten nie odgadł co się w nim dzieje. Słuchał odgłosów kanonady, w absurdalnej nadziei, że nagle ucichnie, że wszystko się skończy zanim będzie musiał wstać. Zapytał Michała:

— Czy wszyscy przystąpili do spowiedzi?

— Wszyscy, z wyjątkiem dwóch. Są na górze. Nie chcą.

— Komuniści?

— Nie, ale z tej samej bandy. Studenci. Jeden racjonalista, nabił sobie głowę różnymi sofizmatami neo-pozytywizmu. Drugiego widywałem w tych latach. Zdaje się, że z socjalistycznej rodziny.

(cdn.)

MÓWIĄ DELEGACI

Roman Tabisz — delegat z Koszalina: Pierwsze wrażenie, z jakim wyjechałem z Gdańska jest takie, że jest to Zjazd niezwykły i ważny. To było też miejsce, gdzie ukazał się prawdziwy obraz polskiej osobowości. W Zjeździe uczestniczyli ludzie o różnych poglądach, przekonaniach. W sumie jednak styl zachowania, sposób korzystania z demokracji, są przejawami kryzysu, o którym niechętnie się mówi. Kryzysu, który można nazwać katastrofą moralną polskiego społeczeństwa. Nie jest to bynajmniej kryzys samego związku. Zjazd stał się tylko okazją do nieskrępowanego ujawnienia tej smutnej prawdy. Uważam, że wyjście z kryzysu gospodarczego nie jest możliwe bez przemiany ludzi. Nawet gdyby powstał najwspanialszy program, akceptowany przez wszystkich, jeżeli nie znajdzie on rzetelnych realizatorów, to nic z tego nie wyjdzie. Wbrew przekazywanym opiniom o braku konkretnych efektów tej części Zjazdu, ja osobiście wróciłem z poczuciem, że choć Zjazd dopiero się rozpoczął, zrobiono na nim więcej, niż przewidywano. Była przewidziana dyskusja nad statutem. Jednak delegaci byli zobowiązani przez wyborców żeby zarysować choćby zręby programu czy zdać sprawozdanie z uchwał programowych regionalnych zebrań delegatów. To spowodowało, że wprowadzono do porządku obrad dodatkowy punkt o dyskusji nad programem. Nasza delegacja wzięła też w niej udział, przekazując szkic programu. Ten punkt obrad zakończył się krótką deklaracją programową związku. Jest to dokument z którym I tura Zjazdu wychodzi do wszystkich członków związku. W tej chwili wszystkie zespoły tematyczne, które powstały w ramach Komisji Programowej, rozjechały się po kraju i będą pracować w przerwie między dwiema turami Zjazdu. We wszystkich regionach muszą być ratyfikowane poprawki do statutu. Zostaną one wprowadzone tylko wtedy gdy zatwierdzi je połowa regionów, reprezentująca ponad połowę członków związku. Teraz może powiem o udziale naszej delegacji w obradach. Ustaliliśmy, że będziemy pracować na Zjeździe we wszystkich komisjach, do których uda nam się dostać. I tak — kol. Śliwiński ze Szczecinka jest członkiem Prezydium Zjazdu, kol. Michalak i Zieliński pracowali w Komisji Statutowej, Paweł Michalak prezentował też Zjazdowi wyniki pracy nad pierwszymi rozdziałami statutu. Kol. Repczyńska pracowała w Komisji Uchwał i Wniosków, kol. Bąk jest w Komisji Skrutacyjnej, kol. Sajkowski, Cywiński i ja jesteśmy w Komisji Programowej. Ponadto kol. Makowski pracuje w zespole 10 Komisji Programowej . Gdybyśmy zrobili spotkanie ze wszystkimi delegatami, mielibyśmy pełen obraz przebiegu Zjazdu w jego najważniejszych nurtach.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa, które przekazał Zjazdowi ks. prof. Józef Tischner. Słowa, które najtrafniej chyba określają to, co dzieje się w Gdańsku. „Wszyscy to czujemy. Jest historyczne miejsce, jest historyczna rocznica, jest jakieś budowanie, jest Polska. Ale co w tym wyjątkowego? Wydaje mi się, że dotknę sedna sprawy, gdy powiem: po raz pierwszy w naszej historii podjęliśmy na taką skalę pracę nad pracą".

Edward Dzimidowicz, delegat z Białogardu: — Uczestniczyć w tak doniosłym wydarzeniu historycznym to wielki zaszczyt. Najważniejszą sprawą, którą załatwiliśmy to statut. i uchwała o samorządzie pracowniczym. Nie doszło do rozbicia związku. Nadal jesteśmy „Solidarnością" w pełnym tego słowa znaczeniu. Przed Zjazdem wielu ludzi przypuszczało, że propaganda oficjalna doprowadzi do rozbicia — ludzie są przecież niedoinformowani. Udowodniliśmy jednak, że jesteśmy jednością. Może się wydawać, że pierwsza tura trwała za długo. Trzeba jednak wziąć pod uwagę to, że wprowadzenie poprawek do statutu nie jest sprawą prostą. Było wiele wariantowych rozwiązań, które mogły być przyjmowane większością głosów. To są zbyt poważne sprawy, by załatwiać je szybko. Oczekuję po drugiej turze większej dyscypliny delegatów i uchwalenia tak ważnej sprawy jak program związku, który nam pozwoli wyjść z kryzysu. **(AS)**

Bunt w areszcie śledczym w Bydgoszczy

Z TAMTEJ STRONY

(c.d. ze str. 5)

i przestali. Wtedy naczelnik przyszedł, powiedział, że „Solidarność" przyszła na teren. Ale tylko „Solidarność" dopuścił do krat, tak, że nie mieli do nas dostępu, popatrzyli i wyszli. Kiedy „Solidarność" wyszła, z powrotem się rzucali i od strony spacernika wchodzili znowu do gmachu. My wzięliśmy gaśnice, stanęliśmy koło kraty, bo oni mieli gaz łzawiący, to myśmy mieli to. Zaczęliśmy się bronić. To strasznie tam wygląda teraz.

Red.: I wszyscy są w jednej sali, tak?

— Tak, wszyscy na drugim piętrze i trzecim.

Red.: A gdzie są strażnicy?

— Strażnicy są w środku, koło bramy.

Red.: Używałeś określenia „Atanda". Co to jest?

— Atanda, to jest grupa strażników, którzy mają gumowe pałki, hełmy i wlatują, wyganiają wszystkich, po kolei, z celi.

Red.: To na twoich oczach uciekł ten kolega w czasie spaceru?

— Akurat byliśmy na lipie (w oknie), patrzyliśmy jak spacer idzie.

Red.: Czy wiesz dlaczego uciekł?

— Sam go sprowokował Szyjka (strażnik, który rzucił kamieniem — przyp. red.)

Red.: Jeszcze wracając do pasów, za co można dostać tę karę?

— Za raporty, za ilość zebranych raportów.

Red.: Czego dotyczy raport?

— Raport dostaje się za to, że czasami się habetę rzuca. To jest habeta taka na kawałek chleba i się rzuca do innej celi, bo niektórzy wypiski nie dostają, niczego. Papierosy im się rzuca.

Red.: Czy w habecie są grypsy?

— Nie, to nie chodzi o grypsy, tylko tak, dla ludzi. Podrzuca się papierosy, nieraz cukierki,, ciastka, nawet chleb. Bo nieraz mają mniej chleba, a podać oddziałowemu... Jak oddziałowy dotknie, to nikt nie je. Jak raz oddziałowy wszedł na stołówkę, to zaczęła się głodówka. To jest prawo ustalone przez tego, który jest „królem", to jest przewodniczącym małolatów. Bo są „małolaci" i zgredzi". „Małolatów" gorzej traktują niż „zgredów". Do „zgredów" tak nie podskakują. A do „małolatów": cicho, bo dostaniesz zaraz albo jak to nie pomoże, to w pasy. Pasy nie pomogą, to biorą 14 dni do „twardego", a tam taka wilgoć, że nie idzie wytrzymać.

Red.: Powiedz co to jest „twarde"?

To są takie dechy twarde. Rano wszystko zwijają i biorą ze sobą, na twardym nie można położyć się, trzeba tylko stać i chodzić.

Red.: I jak długo tam się siedzi?

14 dni, jak 14 dni nie pomoże, to 24.

Red.: Samemu się siedzi?

Nie, we czterech.

Red.: Kto to jest Szyjka?

— Szyjka to jest dawniejszy z Potulic, najgorszy. Tak, że z Potulic go wydalili. Miał być wyrzucony z pracy i go przyjęli tutaj. A tutaj zaczął się mścić. To jest specjalista od pasów. Gdy szedłem z nim wieczorem do szpitalki (bo musiałem iść — czułem ból serca), to kajdanki mi założył i dostałem pałką.

Red.: Gdzie dostałeś pałką?

Gdzie popadnie. Za nic. W kajdankach byłem. Żebym go uderzył albo coś. Ja w ogóle nic nie wiem... Potem doprowadził mnie na szpitalkę. W tej szpitalce byłem 10 dni, to zrobili mi ekg i był czas, akurat był wtorek, że poszliśmy do umywalni. Wychodzimy z tej umywalni, taki jeden (też był najpierw w czerwoniaku — przerzucili go do szpitalki), on też miał gaz łzawiący — musiał go wypróbować, to mi sieknął w oczy, nawet nie wiem za co. Pytałem się za co. To on mi mówi: cicho bo jeszcze mogę cię wziąć na dół. To mówię: weź mnie na dół i pogadamy. Poszedłem na dół, to mówi: ja sam nie będę, ale jak przyleci Buler, to wtedy pogadasz. A to jest taki, właściwie to takich trzech jest specjalistów, od pasów. Oni są najgorsi.

Red.: A kto wydaje decyzję o zastosowaniu pasów?

To tylko naczelnik i jest przy tym lekarz. A lekarz jest pasów. Nie ma tego, że chory. Jest też tam taki jeden — ma taki, że zawsze jest do ich dyspozycji. Holuje wszystkich do wbitkę. Wbił sobie w płuco i to mu ropieje. Był na szpitalce. To ten lekarz się popatrzył i mówi do niego: jak żeś sam sobie zrobił, to sam sobie wyjmij. On mówi: jak? Pomóżcie mi, bo się męczę. On jak zje kawałek chleba na dzień to dużo.

Red.: Czy komunikaty, które słyszeliśmy, nadawała „Solidarność" więzienna?

Tak, tam jest radiowęzeł na czwartym piętrze. Mamy dwa telefony opanowane w dyżurce.

Red.: W jaki sposób uciekliście?

Z pierwszego piętra zostały kraty usunięte i tam jest taki murek. Na ten murek wyszliśmy. Na druty kolczaste zaczęśmy rzucać koce. Już wtedy kraty żeśmy przynieśli, już weszliśmy na te kraty, zaczęliśmy skakać. Jak każdy skoczył na dół, to lecieliśmy pod tę górkę, tam zaraz ludzie byli, rzeczy nam dali. Przebraliśmy się...

Red.: A milicji tam nie było?

Milicji nie. Milicja była tu, z przodu. Tam nawet nie wiedzieli, że uciekają.

Red.: Dużo osób uciekło?

Tak, ponad dwieście osób, może nawet więcej. Zgłosimy się dopiero jutro jak „Solidarność" przyjedzie. I jeden powiedział, że jak się komuś da uciec, to niech ucieknie i do „Solidarności" idzie.

Red.: Co wy byście chcieli, żeby „Solidarność" wam załatwiła?

Chcemy, żeby były równe prawa. Żeby zniesione zostały pasy. Mało, że pasy. Żeby w więzieniu „małolaty" i chorzy — nie byli bici. Żeby, jak ktoś chce normalnie iść do lekarza niech idzie. A lekarz bierze np. tylko 20 osób. Na tym koniec.

Red.: Bez względu na to czy są chorzy czy nie ?

Tak. Tu już byliśmy przyszykowani. ...Wzieliśmy szkło i mówiliśmy: jak wpadną, to każdy tak zrobi, żeby nie dostać im się. Powiedzieliśmy: jak „Solidarność" — to wejdzie a inni nie.

Red.: A czy było jakieś spuszczenie się po sznurach zrobionych ze związanych prześcieradeł?

Nie, tego nie było. Prześcieradła związane były razem w kształcie flag. Flagi były biało-czerwone. Są poduszki z czerwonego materiału a prześcieradła z białego.

Red.: Mówiłeś, że są dwie grupy w więzieniu. Jedna grupa ma większe prawa, druga mniejsze. Skąd to się bierze?

To są starci, „zgredzi". „Zgred" ma duże prawa i do nich inaczej ci klawisze... Do nich to w ogóle nikt nie dojdzie, nie będzie się znęcał. Nad „małolatami" to każdy się znęca. Bo co „małolat" zrobi takiemu, jak wpadnie dziesięciu?

Red.: Czy to jest pierwsza ucieczka?

Od kiedy siedzę, to jest drugi wypadek. Przedtem też chłopak tak się rwał, bo miał dziewczynę, dziecko miał mieć, to też się rwał do niej. Miał mieć uchyloną sankcję, to tak napisał prokurator: „może namawiać świadków, nie uchylimy sankcji". To ten już nie mógł tego wytrzymać, to uciekł. Do niego też strzelali. Potem, jak poszedł do pasów, to go zbili, to mało tego, że zbili, poszedł na izolatkę, a jak z izolatki przyszedł do celi, to mówił, że tam strasznie kopią.

Przedruk z BI „Solidarność" R. Bydgoski

Z REGIONU

Czy będzie w Koszalinie nowe przedszkole?

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" w Kazelu wystąpiła z propozycją przekazania na przedszkole budynku przeznaczonego docelowo na pomieszczenia socjalne. Budynek posiada wprost wymarzone warunki na przedszkole (doprowadzona instalacja wodna, duże sale, akumulacyjne ogrzewanie). Pozostają tylko prace adaptacyjno-wykończeniowe, inwestor zadeklarował doprowadzenie dróg dojazdowych i ogrodzenie obiektu. Dziewiątego września br. na spotkaniu z przedstawicielami władz miasta (reprezentował je wiceprezydent Żuber) i Wydziału Oświaty, wszystkie strony zadeklarowały chęć jak najszybszego oddania budynku na przedszkole. Mimo braku funduszów przewiduje się, że dzieci będą mogły do niego wejść pierwszego listopada. Wyznaczono termin następnego spotkania na szesnastego września br. Jak podkreślał prezydent Żuber, nie jest to gra na zwłokę ale danie czasu na opracowanie dokumentacji adaptacyjnej. Stwierdził tak że optymistycznie, że środki na wykończenie znajdą się. bo muszą się znaleźć. Członek Zarządu Regionu i jednoczesnie kierownik budowy omawianego obiektu, inż. Kazimierz Burzyński, który od początku zabiegał o pomyślne załatwienie sprawy, podkreślał, że nie można zmarnować szansy jaką jest dla naszego miasta przedszkole dla 120 dzieci. Jesteśmy tego samego zdania i dlatego informacje o dalszych losach tej inicjatywy będziemy zamieszczać w naszej gazecie.

Samorządowa sobota w „Bogusławce"

5.09. br. zgłosiło się do pracy 128 pracowników (60,7 procent załogi). Wyprodukowano 3813 kg słodyczy, z których 2875 kg przeznaczono do sprzedaży w „Delikatesach" przy ulicy Zwycięstwa w Koszalinie.

Komunikat

Zarząd Wojewódzki NSZZRI „Solidarność" w Koszalinie zawiadamia wszystkie ogniwa na terenie województwa, że uchwałą Zarządu z dnia 31.08. 1981 r. podziękowano za dotychczasową współpracę Ob. Janowi Hajdamowiczowi pełniącemu dotychczas funkcję eksperta przy Zarządzie Wojewódzkim NSZZRI „Solidarność".

Na mocy tej uchwały wszelka działalność na terenie województwa koszalińskiego z ramienia NSZZRI „Solidarność" przez Ob. Jana Hajdamowicza jest wbrew woli związku.

Przewodniczący

GERT NOWE

„Sierpień 80" Tygodnik NSZZ „Solidarność", wydawca ZR „Pobrzeże"
Redaguje zespół: Andrzej Ciesielski (red. tech i oprawa graficzna) Ludmiła Janusewicz, Ryszard Motkowicz (fotoreporter), Zbigniew Ostrowski, Mariola Sędziak, Wiesław Romanowski (red. naczelny), Grażyna Bogusz-Wolska) (sekretariat redakcji), łamanie i rewizje: Bronisław Jankowski.
Adres redakcji: Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel. 279-21 p. 702 Numer zamknięto 16.09.1981 r. Nakład 10.000 tys. Druk w PZGraf w Koszalinie. Zam. D-942 (materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca). G-12

105A/16/VIII/II